Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 7 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 37

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Berlin jest zagrożony przez Polskę.

Nasza eskadra samolotowa w ciągu 2-ch godzin może obrócić w perzynę stolicę Rzeszy.

Takie historyjki opowiadają Niemcy, aby dowieść światu, iż pakt gwarancyjny musi zapewnić również bezpieczeństwo Niemiec.

Berlin, 6 lutego.

Niemcy, wobec aktualności kwestji paktu gwarancyjnego, którą poruszano w rozmowie między Herriotem a lordem Crevem, rozpoczęły kampanję, chcąc przekonać opinję międzynarodową, że pakt bezpieczeństwa musi być rozpatrywany również z punktu widzenia bezpieczeństwa samych Niemiec.

„Kolnische Zeitung", które stoi w bliższych stosunkach ze sferami dyplomatycznemi Niemiec, występuje z twierdzeniem, że Berlin, jako stolica państwa jest zagrożony, gdyż leży on tylko o 170 kilometrów od granicy polskiej.

Eskadra samolotów, której promień działania wynosi obecnie najmniej 400 kilometrów, może — zdaniem pisma — w ciągu 2 godzin po wypowiedzeniu wojny obrócić w perzynę parlament, urząd do spraw zagranicznych i szereg innych budynków rządowych.

Z tymi samymi motywami spotkamy się i w artykułach innych pism niemieckich, które twierdzą, że Niemcy zagrożone są przynajmniej w tym samym stopniu, jak inne państwa.

ZATARGI NA POGRANICZU POLSKO NIEMIECKIM.

Berlin, 6 lutego.

Parlament niemiecki przyjął w pierwszem i drugiem czytaniu układ co do używalności zabudowań położonych w niemieckiej wiosce Kurzebrak pod Kwidzyniem (port Wisły).

W imieniu nacjonalistów zapowiedział znany hakatysta niemiecki Schultz wystąpienie przeciwko układowi i wskazał na niemożliwe stosunki istniejące na pograniczu polsko - niemieckiem.

Schultz oskarża naszą straż graniczną o gwałty i nadzwyczaj ostre traktowanie Niemców mieszkających na pograniczu,

Zaznaczył on również, że straż nasza strzela do ludności niemieckiej i że często aresztują ją bez żadnego powodu.

PRZESILENIE GABINETOWE W PRUSACH.

Berlin, 6 lutego.

Sejm pruski przystąpi do wyboru nowego premjera w najbliższy wtorek. Okazuje się, że centrowcy wysunęli na kandydata obok Heriona jeszcze jedną wybitną osobistość ze swego obozu. Nominacja kandydata nastąpi podczas jutrzejszego wewnętrzno- frakcyjnego posiedzenia.

Podczas wczorajszego popołudniowego posiedzenia sejmu pruskiego przyszło do zamieszek i zaburzeń.

Poseł nacjonalistyczny Koerner, który jest urzędnikiem ministerstwa sprawiedliwości, wystąpił pomimo to bardzo ostro przeciw republikańskiemu ustrojowi w Niemczech.

Do zaciekłej rozprawy pomiędzy komunistami a socjalistami przyszło następnie podczas dyskusji w sprawie amnestji. Komuniści urządzili taką wrzawę, że mówca socjalistyczny nie mógł wogóle przyjść do głosu i trzeba było przerwać posiedzenie.

BAWARSCY MONARCHIŚCI UZYSKALI WIELKIE FUNDUSZE NA PROPAGANDĘ.

Berlin, 6 lutego.

„Vossische Zetg." poświęca dłuższy artykuł wzrastającej w Bawarji tendencji co do przywrócenia tronu.

Okazuje się, że monarchiści bawarscy zdołali uzyskać jakieś taine źródła, skąd czerpnią olbrzymie fundusze. Głównym kierownikiem ruchu tego jest przywódca bawarskich ludowców dr. Heim, który spowodował, że dotychczasowy kierownik związku monarchistów ustąpił, jako zbyt słaby organizator.

Jakiejkolwiek akcji monarchistów na razie oczekiwać nie można wprawdzie, ale stan taki, jaki istnieje obecnie, długo już utrzymać się nie da.

Prawica odmawia kredytów

na budowę gmachu dla min. pracy.

Zatarg między m. Sokalem i zblokowaną Piasto-Chjeną.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W sejmowej komisji budżetowej wynikł zatarg między ministrem pracy p. Sokalem a prawicą w sprawie kredytów na budowę gmachu ministerstwa pracy.

Jak wiadomo p. Grabski zgodził się na udzielenie tych kredytów, natomiast komisja większością głosów wypowiedziała się przeciw ich udzieleniu.

Minister Sokal oświadczył, że w dalszym ciągu nie będzie mógł urzędować w obecnych warunkach, gdyż departamenty są rozrzucone w różnych dzielnicach miasta.

Agument ten o tyle trafił do przekonania prawicy, że p. Gruszka zażądał przerwania dyskusji na powyższy temat

Przeciwko stanowisku ministra wypowiedziały się kategorycznie kluby: Z. L. N., Ch. D., Ch. N.

Również „Piast", który początkowo popierał stanowisko posła Gruszki o odroczenie sprawy, przechylił się na stronę prawicy.

MIN. SOKAL ZAGROZIŁ DYMISJĄ.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy, minister Sokal oświadczył, że wyciągnie konsekwencje ze sprzeciwu prawicy i o ile pozycja nie zostanie uchwaloną, tekę swą odda do dyspozycji premjera, wówczas przewodniczący zaproponował, aby głosowanie nad wnioskami odłożyć do ukończenia drugiego czytania budżetu ministrestwa pracy i opieki społecznej.

Poprawka ta została przyjęta i zatarg został chwilowo zawieszony.

Zabójca Linskiera uniewinniony.

Najwyższy sąd wojskowy uwolnił por. Hankego od winy i kary.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Najwyższy sąd wojskowy w składzie generał Zacharjasiewicz jako przewodniczący, generał Krzemiński i pułk. Zbyszewski jako wotanci, rozpatrywał wczoraj w ostatniej instancji sprawę porucznika Wacława Hauki, oskarżonego o zabójstwo handlarza koni Linskiero ze Lwowa.

Por. Hauke, jak wiadomo, po ostrej wymianie słów z Linskierem strzelił doń z rewolweru i zabił go na miejscu.

Na wczorajszej rozprawie znawcy stwierdzili, że por. Hauke działał w przystępie afektu patologicznego, a obrońca adw. Hoffman podkreślił, że oskarżony działał w obronie honoru znieważonego munduru oficerskiego.

Po dłuższej naradzie sąd wojskowy uwolnił por. Haukego od winy i kary.

Tajemnica zamachu bombowego

Czwarty dzień procesu o wybuch w Uniwersytecie warszawskim.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj zabrał głos **oskarżony Maśliński**, który stwierdzi, że spółoskarżonych Rottera i Krasińskiego nie zna, zaś Bagińskiego i Wieczorkiewicza znał z PPS. i POW. W sprawie wybuchu w uniwersytecie usiłuje dowieść swego alibi. Twierdzi, że gdy nastąpił wybuch, znajdował się właśnie u krewnych.

Obrona zażądała, aby zawezwać do sprawy posłów Kozickiego i Pragiera jako członków komisji sejmowej, która badała akta sądowe w sprawie tajnych związków. Świadkowie ci mają przedstawić rolę Cechnowskiego, którego zeznania nie mogą — zdaniem obrony — być podstawą do potępiającego wyroku.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi. Trybunał po naradzie wnioskowi obrony odmawia. Uchwała została obszernie umotywowaną.

Świadek adw. Drobniewicz zeznaje obciążająco dla Maślińskiego. Znał go jako człowieka przekonań skrajnych, solidaryzował się on z komunistą Westfalewiczem.

Banda dywersyjna znów przekroczyła granicę.

Sowiety chcą brać jako zakładników żołnierzy polskich.

Wilno, 6 lutego.

Dnia 3 lutego 6 dywersantów przekroczyło granice około miejscowości Milce w powiecie wilejskim.

Banda, ostrzeliwana przez nasze placówki, cofnęła się z powrotem za granicę. Nowych prób przekroczenia kordonu przez tę bandę nie zauważono.

Korpus ochrony pogranicza poczynił kroki aby ściślej obstawić granicę polsko-sowiecką.

Zarządzenie to łączą z pogłoskami, że żołnierze polskiego korpusu granicznego będą chwytani i brani jako zakładnicy(!) w miejsce aresztowanych po stronie polskiej bandytów.

Proces Umińskiej

rozpoczyna się dziś w Paryżu.

Paryż, 6 lutego.

Dziś przed sądem przysięgłych zaczyna się rozprawa przeciw artystce Teatru polskiego Stanisł. Umińskiej.

Jest ona oskarżona o zastrzelenie ś. p. Jana Żyznowskiego, literata.

Oskarżonej bronić będzie Henri Robert, członek akademji francuskiej i adw polski Rudenko, członek palestry paryskiej.

Nowa faza konfliktu gdańskiego.

P. Strassburger przybył do Warszawy i odbył konferencję z ministrem Skrzyńskim.

Rekurs Polski będzie rozpatrywany na marcowej sesji Ligi Narodów.

P. STRASSBURGER PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger odbył po przyjeździe z Gdańska dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Aleksandrem Skrzyńskim.

Następnie komisarz generalny konferował z dyrektorami departamentów ministerstwa spraw zagranicznych.

Na tej konferencji wyjaśniono, że orzeczenie wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku p. Mac Donnella opiera się jedynie na poprzednim orzeczeniu b. wysokiego komisarza gener. Hackinga, które pomija całkowicie traktat wersalski, konwencję paryską i umowę warszawską.

Wobec tego orzeczenia to jest z prawnego punktu widzenia zupełnie nieuzasadnione.

Dowiadujemy się, że odwołanie rządu polskiego od orzeczenia wysokiego komisarza Mac Donnella, rozpatrywane będzie na marcowej sesji Ligi narodów.

P. Strassburger weźmie udział w posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów, który „formalnie" uchwali wniesienie rekursu przeciw orzeczeniu p. Mac Donnella. Uchwała ta będzie istotnie formalną, ponieważ rząd już oddawna liczył się z nieprzychylną decyzją p. Mac Donnella.

RZEKOMY WYWIAD Z P. STRASSBURGEREM W „TIMES".

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 6 lutego.

„Danziger Neueste Nachrichten" podaje wiadomość, że w „Timesie" pojawił się wywiad korespondenta tego pisma z ministrem Strassburgerem, który miał się rzekomo wyrazić, że stanowisko senatu jest nie do utrzymania i że senat doprowadził swą polityką do położenia bez wyjścia, czemu raz nareszcie trzeba położyć kres.

W przypisku od redakcji „Danziger Neueste Nachrichten" wyraża wątpliwość, czy wywody te są prawdziwe.

FIASCO TARGÓW GDAŃSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 6 lutego.

Komunikat dyrekcji targów gdańskich stwierdza, że wczorajszy pierwszy dzień targów pozostawił wiele do życzenia. Bojkot ze strony Polski wywarł wybitny wpływ, tak, że w pierwszym dniu przybyła nieznaczna ilość osób, to też obroty były znikome.

Z powodu zbyt niskiej frekwencji osób zwiedzających targi, zarząd targów gdańskich obniżył ceny wstępu z 6 na 3 guldeny.

Według doniesień prasy tutejszej, do Genewy przybył dyrektor banku gdańskiego oraz senator Volkman celem przeprowadzenia z komitetem finansowym Ligi narodów pertraktacji w sprawie pożyczki dla Gdańska.

Komitet finansowy Ligi narodów rozpoczyna swą sesję 8 b. m.

Przy instalowaniu nowego prezesa najwyższego sądu w Gdańsku przedstawiciel senatu zaznaczył, że najpilniejszem jego zadaniem będzie przystosowanie gdańskiego ustawodawstwa procesowego do ustawodawstwa, obowiązującego w Rzeszy niemieckiej.

PRZEDSTAWICIELE SOWIETÓW NA TARGACH GDAŃSKICH.

Gadńsk, 6 lutego.

Prasa gdańska zajmuje się zapowiedzianą na targi gdańskie wizytą przedstawicieli sowietów.

W sobotę, dn. 7 b. m. ma przybyć z Kopenhagi sowiecki radca legacyjny, Bosadowski, z Polski zaś przedstawiciel handlowy sowietów, Miasnikow. Przybędzie również reprezentant związku sowieckich urzędników, Baru.

Prasa niemiecko - gdańska wyraża zadowolenie, że delegaci sowieccy uważają Gdańsk za ważny dla Rosji punkt handlowy, do którego stanąć ona może w stosunku czy to eksportera, czy też importera.

KLĘSKA BEZROBOCIA W GDAŃSKU.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 6 lutego.

Nastrój wśród bezrobotnych jest coraz bardziej podniecony. Przyczynia się do tego wzrost bezrobocia, wywołany przez przesilenie, potęgujące się na skutek niezgodnej i nieodpowiedniej polityki gospodarczej i złych stosunków z Polską.

Związki zawodowe robotników niemieckich zwróciły się do związków niemieckich w Gdańsku, aby do 8 b. m. wypowiedziały swe życzenia, które chciałyby mieć uwzględnione w traktacie handlowym polsko - niemieckim.

Komuniści zamierzają podać wniosek do rady miejskiej o wykluczenie z programu nauki w szkołach miejskich nauki religji.

Skargi na policję łódzką

muszą być składane odpowiednim władzom administracyjnym.

Minister spr. wewnętrznych Ratajski poucza ludność dokąd ma kierować zażalenia na czynności i zachowanie się organów bezpieczeństwa.

Wojewoda łódzki otrzymał następujący okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie **skarg i zażaleń na czynności i zachowanie się organów policji:**

„Do ministerstwa spraw wewnętrznych wpływają stale zwiększające się ilości skarg i zażaleń na czynności i zachowanie się organów policji, wnoszących **z pominięciem toku instancji.**

Postępowanie takie świadczy o **niedostatecznem zorjentowaniu się ludności w kompetencjach i organizacji władz administracyjnych**, i ustosunkowaniu do nich organów policji.

W myśl przepisów o organizacji władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, jak również ustawy o policji państwowej, **odpowiedzialnym za czynności wszelkich władz i organów**, zespolonych we władzach administracyjnych I i II instancji, są naczelnicy tych władz, t. j. **starostowie i wojewodowie.**

Naczelnicy ci są jednocześnie zwierzchnikami policji państwowej na powierzonem ich pieczy terytorjum w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych policji państwowej.

W związku z powyższem, tak kierowanie czynnościami policji państwowej, jak nadzór nad ich wykonywaniem, należą do starostów i wojewodów, z czego wynika, że i rozpatrywanie skarg i zażaleń na czynności policji i jej zachowanie się wobec ludności w pierwszej linji należy do naczelnika tej władzy, obszaru działania, której dana sprawa dotyczy.

W związku z wynikami zbadania sprawy, stosownie do kompetencji naczelnika władz administracyjnych, naczelnikom tym przysługuje prawo i obowiązek **decyzji I względnie II instancji** w sprawach skarg tego rodzaju i dopiero w toku instancji w drodze nadzoru sprawa może być **notorycznie rozpatrywana przez ministerstwo, jako III i ostatnią instancją.**

Przez wnoszenie skarg bezpośrednio do ministerstwa opóźnia się jedynie bez żadnego pożytku dla sprawy i żałącego się załatwienia skargi, która, oczywiście, musi być przedewszystkiem przesłana do właściwej instancji do zbadania, względnie rozstrzygnięcia i obciąża się w nadmierny sposób ministerstwo spraw wewnętrznych względnie urzędy wojewódzkie niepotrzebną pracą

W celu przeciwdziałania powyższemu, polecam p. wojewodzie podać do wiadomości publicznej w sposób na powierzonym panu obszarze praktykowany wyjaśnienie w myśl powyższego z informacją, że wszelkie **skargi i zażalenia na czynności i zachowanie się policji państwowej należy** we własnym interesie zainteresowanych zwrócić przedewszystkiem do właściwej władzy administracyjnej I instancji dopiero w razie niezadowolenia i rozstrzygnięcia spraw przez tę władzę należy skarżyć się do instancji wyższej.

W przyszłości wszelkie skargi, **skierowane do ministerstwa spraw wewnętrznych**, z pominięciem toku instancji, **będą przekazywane właściwej władzy do załatwienia".**

Minister (—) **Ratajski.**

Nr. 37. **REPUBLIKA** 7 lutego 1925

Kij w mrowisku Europy.

Układ rosyjsko-japoński jest tematem ożywionej dyskusji na łamach prasy europejskiej, przyczem nadaje się mu znaczenie ścisłego sojuszu państw. Dalekiego Wschodu. W konsekwencji takiego stawiania sprawy powstaje myśl o konieczności utworzenia innego bloku, zachodnio-europejskiego, któryby mógł się przeciwstawić „mongolsko-żółtemu" niebezpieczeństwu, którego wyrazem ma być umowa Sowietów z Japonją.

Na linji tej koncepcji leżą wszelkie projekty, plany i hypotezy polityków europejskich, którzy zastanawiają się jedynie nad sposobami realizacji nowego porozumienia mocarstw zachodnich, nie chcąc, czy nie umiejąc jeszcze dać odpowiedzi, — pod czyją hegemonją — Ameryki, czy Anglji — utworzone ma być nowe przymierze „anty-wschodnie".

Zwyczajem prasy europejskiej, nie nazywa się rzeczy po imieniu, a szczególnie — unika się konkretyzowania okoliczności i warunków — „przed czasem" — ponieważ angażowanie się w tej materji i wyprzedzanie wypadków — jest niezręcznością.

Tu i owdzie rzucono jednakże dyskretną myśl szybkiego zlikwidowania sporów z Niemcami (które zaczęły nagle zezować w kierunku wschodu), celem skaptowania ich — za niewiadomą jeszcze cenę — na stronę mającego powstać bloku zachodniego. Nikt nie waży się jeszcze mówić o tem wyraźnie, wiedząc aż nazbyt dobrze, co pociąga za sobą traktowanie Niemiec jako równouprawnionego adherenta, który może stawiać warunki, a nie tylko spełniać nakazy. Bez nich jednakże wszelkie plany stają się nierealnemi, tembardziej, iż Niemcy bynajmniej nie zawisną w powietrzu, a będą szukały oparcia gdzieindziej.

A oto właśnie chodzi!

Sytuacja jest więc ogromnie skomplikowana, szczególnie gdy się zważy, iż St. Zjednoczone zajmują obecnie wyraźnie przychylnie dla Niemiec stanowisko i pragną jaknajszybszego gospodarczego i finansowego ich uzdrowienia.

W całej tej koncepcji tkwi jednakże kardynalny błąd, polegający na... przecenianiu wartości i znaczenia Rosji sowieckiej, jako sojusznika. Rosja jest wprawdzie państwem o wielomiljonowej ludności, olbrzymich obszarach i wielkich bogactwach naturalnych. Posiada ona, jak słychać, względnie przyzwoicie wyszkoloną armję i sprawnie działający aparat administracyjny, ale... Ale nie wolno zapominać, że różni się ona od innych państw nie tem tylko, że ma odmienny ustrój polityczny, lecz całkiem nie tajonemi celami i dążeniami.

Przymierze Sowietów z państwem kapitalistycznem nie może być pewnem i trwałem!

Rosja sowiecka uprawia politykę tymczasową, opartą nie na szczerem do kontrahenta zaufaniu, albo nawet na solidarnych z nim interesach, lecz jedynie dla załatwienia „doraźnej potrzeby", którą dana sytuacja wytworzyła. Rosja zresztą nie zawiera żadnych sojuszów wojskowych, w sensie europejskim, ponieważ dla nikogo nie jest tajemnicą, że gotowa ona jest wystąpić przeciwko każdemu „sojusznikowi", a więc w danym wypadku, powiedzmy, Japonji — gdyby ta ogłosiła wojnę państwu, w którem wybuchła rewolucja, albo zgoła komuniści zdobyli tam władzę.

Już nie mówimy o tem, jakby się Sowiety zachowały w razie zaburzeń rewolucyjnych w samej Japonji — neutralność ich, w chwili decydującej walki o władzę, jest bardziej niż problematyczna.

Wreszcie, niema mowy o udziale Rosji sowieckiej w wojnie między państwami kapitalistycznemi, chociażby po stronie swego sojusznika, gdyż, w myśl zasad komunistycznych, wszelkie wojny tych państw mają charakter imperjalistyczny.

Dlatego też układ sowiecko-japoński nie pociąga za sobą tych skutków, jakieby miał, gdyby Rosja nie była tem, czem jest. Mimo wszelkich pozorów i nawiązanych z Europą stosunków dyplomatycznych i handlowych, Sowiety nie są państwem, które może być brane w rachubę przy tworzeniu jakiegokolwiek bloku czy przymierza, opartego na trwałych i poważnych podstawach.

W tem oświetleniu umowa rosyjsko-japońska nabiera zupełnie innego charakteru, Jest ona zręcznym manewrem, przypominającym układ w Rapallo, dokoła którego tak się w swoim czasie kotłowało w Europie, — względnie, jest sprytnie przeprowadzonym, **dobrym interesem**, jeżeli szło o **załatwienie sporów z Japonją** i o zaszachowanie St. Zjednoczonych, ale bynajmniej **nie stanowi jeszcze o ustosunkowaniu sił na Dalekim Wschodzie**, a tem mniej na **arenie polityki międzynarodowej**.

Kij, wetknięty przez Sowiety w mrowisko powojennej Europy, nie posiada bowiem zupełnie ostrza bagnetu, na którym są zwykle oparte wszelkie — układy i sojusze.

A. Sz.

Babilon środkowej Europy.

Niemcy w otchłani zbrodni seksualnej.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Berlin, 1 lutego.

Kto czyta prasę francuską, szczególnie reakcyjną, a w ostatnich czasach i umiarkowaną, **kto swe wiadomości o Niemczech czerpie z naszej prasy endeckiej**, która wciąż jeszcze żyje słodkiemi wspomnieniami rządów „taty" i patrzy na zachodniego sąsiada przez czarne okulary skrajnego szowinizmu, — ten odnosi wrażenie, **że Niemcy są krajem kwitnącym**, który, przegrywając wojnę, wygrał ją jednak i znajduje się na niebezpiecznej dla świata drodze osiągnięcia hegemonji na kontynencie. **Niemcy rzeczywiście mają nietknięty przez wichurę wojenną przemysł i otrzymują zagraniczne pożyczki na względnie znośnych warunkach.**

Ale na tem koniec.

Bowiem nawet te obce pożyczki idą **w całości do kieszeni wielkich koncernów**, podczas gdy średni i drobny przemysł i handel znajdują się w warunkach, przypominających do złudzenia sytuację w Polsce a więc na skraju bezdennej przepaści.

Cóż z tego, że główna tętnica jest zdrowa, **jeśli cały system** drobnych naczyń krwionośnych znajduje się w stanie chorobliwego zaniku?

Cóż że zdrowego żołądka, jeśli naczynka limfatyczne cierpią na uwiąd z braku dopływu soków odżywczych?

Organizm taki może się jeszcze pewien czas trzymać przy życiu, ale nosi w **sobie znamiona rozkładu i bez radykalnej kuracji czeka go śmierć niechybna.**

Obok tej bardzo problematycznej sytuacji gospodarczej wytworzyły się w Niemczech po wojnie potworne stosunki **polityczne i społeczne.**

Pod względem politycznym nastąpiło rozbicie sił i kompletny chaos. Wybory bynajmniej nie przyniosły wyjaśnienia. **Nowy parlament nie jest w stanie wytworzyć zdolnej do rządów większości.** Gabinet sklecono po długich wysiłkach całkiem sztucznie; prowadzi on żywot **od wypadku do wypadku, z dnia na dzień**, będąc zależnym od humorów drobnych ugrupowań Reichstagu. Nienawiść demokracji względem tego neo-lutheranimu jest tak wielka, że socjaliści, uznali nawet za właściwe zwrócić się do Herriota z oświadczeniem, iż **uważać będą wszelkie podjęcie rokowań z reakcją niemiecką za zdradę interesów demokracji.** Ten platoniczny odruch iście targowicki jest najlepszym dowodem rozprężenia i upadku ducha politycznego w kraju. Pozatem **wzrost sił elementów skrajnych, zarówno komunistów, jak i bojowych szowinistów** w okresie powojennym dowodzi, że Niemcy przeżywają bardzo ciężki, by nie powiedzieć beznadziejny kryzys.

Ale potworność sytuacji ujawnia się w całej pełni **na terenie stosunków społecznych.** Niema dnia, aby nie wykryto jakichś na wielką skalę zakrojonych oszustw bankowych, czy podatkowych. **Takie afery, jak Barmatów i Kutiskera, są na porządku dziennym.** W Berlinie w ciągu jednego tygodnia zamknięto kilkanaście domów bankierskich, które opierały swą egzystencję na własnej nieuczciwości i naiwności innych. **Ilość kradzieży i zbrodni rabunkowych rośnie z miesiąca na miesiąc, a policja** albo jest bezsilna, albo wogóle znajduje się w porozumieniu ze zbrodniarzami.

Okropne rzeczy dzieją się w dziedzinie zbrodni i przestępstw na tle seksualnem. Ciemności otchłani społecznej rozświetla od czasu do czasu potworna błyskawica w rodzaju wampira — Haarmana, Angersteina etc. Ostatnio w Zabrzu na Śląsku wykryto bandę łotrów, **którzy gwałcili młode dziewczęta, a następnie zabijali je, ćwiartowali i sprzedawali mięso do fabryki konserw.** Już pierwszy dzień śledztwa stwierdził około 10 ofiar. Istnieją uzasadnione podejrzenia, że ofiar tych było bez porównania więcej.

Pisma niemieckie bardzo często podają ogłoszenia **o poszukiwaniach zaginionych bez wieści ludzi.** W związku z wykrywanemi wciąż masowemi zbrodniami ogłoszenia te przejmują grozą, nasuwając myśli o niewykrytych jaskiniach najokropniejszych zbrodni.

Z Halle przychodzi wiadomość o sensacyjnych aresztowaniach na tle wykroczeń przeciwko moralności. **Osadzono pod kluczem pastora Knoblaucha, który uprawiał na szeroką skalę homoseksualizm.** Jednocześnie zaaresztowano barona von Forstnera, który razem z pastorem **urządzał w swej podmiejskiej willi orgje homoseksualne z udziałem całego szeregu młodych chłopców i uczniów.**

Zresztą te przykłady są zupełnie zbyteczne. Wystarczy obserwować przez kilka dni życie **w nocnych kawiarniach Berlina.**

Wypudrowani, uszminkowani, o zaokrąglonych kształtach, pięknie ubrani młodzieńcy kręcą się po wszystkich **lokalach, zachęcając „kuszącemi" spojrzeniami, od których na wymioty się zbiera normalnemu człowiekowi, do zawarcia z nimi bliższej znajomości.** Kluby homoseksualistów rosną w Berlinie, jak grzyby po deszczu, **a policja przygląda się temu zjawisku bezczynnie, obawiając się kompromitacji wysoko postawionych osób.**

Na bagnisku życia wielkomiejskiego kwitnie również drugi trujący kwiat powojennej demoralizacji: **sadyzm.** W kawiarniach berlińskich na każdym kroku spotkać można **młode dziewczęta, zabawiające się z dostojną miną małymi sztylecikami, lub uzbrojone w cienkie, świszczące szpicruty.** Palą one papierosy, zachowują się one wogóle po męsku, a pieszczotliwe **spojrzenia, którymi obrzucają je mężczyźni, wskazują, że ten genre zwyrodnienia erotycznego ma niezliczone rzesze zapalonych szowinistów.** W ten sposób **prostytucja walczy z „niebezpieczną" konkurencją homoseksualizmu i miłości lezbijskiej.**

Całe to bagno powojennego upadku spowite jest w opary kokainy, morfiny i eteru, — zabójczych narkotyków, którymi do szpiku kości przekażone społeczeństwo podnieca rozluźnione nerwy, pogrążając się coraz głębiej w otchłań upadku.

Statystyka opiewa, że w 1924 roku **ilość przestępstw seksualnych była o 60 procent większa, niż w roku 1923.**

Ten zupełny upadek obyczajów jest niezbitym dowodem, **że wbrew pozorom, Niemcy toczą się po równi pochyłej ku przepaści, w której czyha śmierć.**

Starożytny Rzym nosił znamiona rozkładu już w okresie pozornie największego rozkwitu.

A historja się powtarza z nieubłaganą konsekwencją...

Henryk Zm.

Ekscesy antysemickie na uniwersytecie w Jassach.

Czterech żydowskich słuchaczy odniosło ciężkie rany.

Bukareszt, 5 lutego.

Podczas wykładu prof. Savin na wydziale medycznym w Jassach, studenci antysemici urządzili demonstrację przeciw swym żydowskim kolegom. Doszło do bijatyki, w czasie której wielu żydowskich słuchaczy zostało pobitych do krwi i wyrzuconych zupełnie z gmachu uniwersyteckiego. Czterech żydowskich słuchaczy odniosło ciężkie rany. Gdy zjawiło się wojsko, demonstranci rozpierzchli się.

W wyniku tych zajść wykłady na wydziale medycznym zostały zawieszone. Akademikom antysemitom chodzi o zupełne wykluczenie żydowskich słuchaczy z wykładów i ćwiczeń w instytucie anatomicznym, a to z tego powodu, że żydowska gmina wyznaniowa nie chce dostarczać zwłok żydów, tak, iż żydowscy słuchacze ćwiczą się wyłącznie na trupach chrześcijan.

Podobne sceny rozegrały się na uniwersytecie w Klausenburgu. Ze względu na te ustawicznie powtarzające się w Jassach, Bukareszcie i Klausenburgu niepokoje, minister zdrowia publicznego wydał rozporządzenie, postanawiające, aby zwłoki osób zmarłych w szpitalach były wydawane ich krewnym najwyżej do szóstego stopnia pokrewieństwa, a resztę zwłok bez względu na wyznanie lub narodowość ma otrzymywać do swego rozporządzenia fakultet medyczny. W ten sposób może będzie położony kres rozruchom antysemickim.

Pola Negri.

Mężczyźni, których kochałam...

Gdy miałam lat siedemnaście...—Pierwszy ból miłości. Hrabia Domski—drugi etap miłości.--Ucieczka z pałacu męża.--Co mnie łączyło z Charlie-Chaplinem?.

Wyobrażam sobie, jak wstrętnie byłoby na świecie bez miłości! Głupio jest wstydzić się swych uczuć. W sercu moim na zawsze pozostała pamięć o tych mężczyznach, których kochałam i o tych przygodach miłosnych, które przeżywałam poraz pierwszy co to jest miłość. lam w życiu.

W siedemnastym roku życia poznaBylam wówczas w Polsce rosyjskiej i grałam głównie na scenie cesarskiego teatru w Warszawie. Pewnego dnia zapukał do drzwi mej garderoby pewien malarz, który koniecznie chciał zrobić mój portret.

Nie chciałam go do siebie wpuścić, ale dzięki swej arogancji i stanowczości, uzyskał audjencję. Spojrzeliśmy sobie w oczy — i w tej samej chwili pokochaliśmy się wzajemnie.



Zaczął malować mój portret, zanim jednak był on gotowy, zaręczyliśmy się.

Dzień ślubu był już wyznaczony. Stało się jednak nieszczęście: Narzeczony mój ciężko zachorował. Lekarze nie dawali nadziei. Porzuciłam scenę i zaofiarowałam swe usługi choremu. Gdybym go mogła uzdrowić sobą, czułam, że miłość moja może przytłumić aspiracje artystyczne. Ale los chciał inaczej: — zdrowie nie powracało i pewnego, dżdżystego, listopadowego ranka narzeczony mój zmarł na moich rękach.

Już taki, zdawało się, był mój los: — miłość z pierwszego wejrzenia.

Po pewnym czasie, gdy zdobyłam sławę na ekranie berlińskim, wracałam z Berlina do Warszawy, w celu odwiedzenia matki.

Po urlopie w myśl zawartego kontraktu musiałam wracać na występy do Berlina.

Na granicy polski urzędnik celny skonfiskował mi całą moją biżuterję, wszystkie klejnoty, perły, kolczyki, pierścionki, bransoletki... Oponowałam, nie pozwoliłam zabrać ani jednej rzeczy, lecz surowy urzędnik zakonkludował:

— Nie wolno z Polski wywozić złota...

Powiedziano mi poufnie, że tylko jedna osoba może mi w tym wypadku pomóc — komendant straży granicznej.

Nie wiedziałam wówczas jak się nazywa, ale natychmiast kazałam siebie zaprowadzić do jego gabinetu.

Wpadłam do gabinetu zdenerwowana, zła,omal nie ze łzami w oczach i już na progu krzyknęłam:

— Ograbiono mnie! Odebrano mi całą moją biżuterję! Żądam, by mi natychmiast wszystko zwrócono!...

Z za biurka podniósł się wysoki, ładny mężczyzna w mundurze porucznika wojsk polskich.

— Przepraszam bardzo... — rzekł poważnie. — Nie mam zaszczytu znać pani nazwiska...

— Jestem Pola Negri... — odrzekłam szybko — artystka teatrów w Warszawie i w Berlinie... Kategorycznie żądam, by mi natychmiast zwrócono zabrane klejnoty...

— Zupełnie słusznie. Pozwoli pani, że się przedstawię: Hrabia Domski, do usług...

Skłonił się nisko i ucałował mnie w rękę.

Przejął mnie dreszcz...

Podniósł głowę i oczy się nasze spotkały...

Wiedziałam — — znowu spotkałam swe szczęście...

Później hr. Domski opowiadał mi, że czuł zupełnie to samo w chwili, gdy całował mą rękę... Odrazu wtedy zrozumiał, że życie sprzęgło nas ze sobą.

Po czterech tygodniach hr. Domski pojechał ze mną do Berlina. Kochałam go niezmiernie i gdy poprosił mnie o rękę, zgodziłam się odrazu zostać jego żoną.

W krótkim czasie nastąpił ślub i obole wróciliśmy do Polski, gdzie mąż mój posiadał własny pałac.

Szczęśliwie minęło kilka miesięcy. Pewnego dnia otrzymałam telegram z Berlina, by stanąć do pracy.

To był początek końca — — naszej idylli. — —

Mąż mój sądził, że jako hrabina Domska będę uważała karjerę swą za skończoną i nigdy nie wrócę na scenę. Zabronił mi opuszczać pałac, by kontynuować swój zawód artystyczny.

Tego już było za wiele. Trzy razy wzywano mnie telegraficznie z Berlina. Miałam do wyboru dwie ewentualności: albo zrezygnowanie z karjery artystycznej i zostać wierną żoną hrabiego, albo porzucić męża i wrócić do pracy dla sztuki...

Wybrałam, oczywiście to drugie! —

Pewnej nocy wykradłam się z pałacu, pieszo udałam się do najbliższej stacji kolejowej i uciekłam do Berlina. Hrabia Domski — książę mych snów dziecięcych — uczuł się obrażony w swej dumie i wkrótce zażądał rozwodu.

Rozstaliśmy się na zawsze — — ale ta przygoda miłosna nigdy nie wyjdzie mi z pamięci. — —

Potem kochał mnie pewien lekarz, który całe życie poświęcił swemu zawodowi. Byłam dlań pełna podziwu i szacunku, może go nawet kochałam... nie wiem... nie pamiętam...

Kochałam go i nienawidziłam zarazem...

Starałam się go nie kochać — gdyż, żeby kochać, musiałam być kochaną, a żony lekarzy, wątpię czy są ubóstwiane przez swych zaaferowanych mężów.

W Berlinie, w hotelu Adlon spotkałam Charlie Chaplina. Wracał wówczas z Anglii gdzie przyjęto jego obrazy nadzwyczaj entuzjastycznie, do Berlina, gdzie genjalny ten komik nie był jeszcze znany. Znałam go tylko z opowiadań kolegów — słyszałam niejednokrotnie o jego sukcesach artystycznych.

Chaplin usiadł przy stole obok mnie podczas obiadu. Był to jego pierwszy dzień w Berlinie. Nie umiał wtedy ani słowa po niemiecku, a ja nie znałam wówczas angielskiego.

Porozumiewaliśmy się mimicznie. Człowiek ten doprowadzał mnie do spazmatycznego śmiechu! A jednak Chaplin mógłby być doskonałym tragikiem! Jest to artysta, jakich mało na świecie.

Pokochaliśmy się i wkrótce odbył się nasz ślub.

Byliśmy bardzo szczęśliwi i ogromnie smutni.

Rozstaliśmy się, by znowu po pewnym czasie rozpocząć wspólne życie. Po tem znowu pożegnaliśmy się.

Dziś sądzę, że dobrze się stało — nie mogliśmy żyć razem.

Tadeusz Styka, rosjanin, w dowód swej miłości dla mnie namalował mój portret z napisem „Kochanej Poli"; obraz ten podarował mnie, jakkolwiek dawano mu zań wielkie sumy.

Portret ten podarowałam później Chaplinowi w dniu jego urodzin. Styka obraził się i rzekł, że czynem tym zraniłam jego serce.

Wątpię jednak...

Tak się zwykle mówi: „zraniłaś mi serce!..." Ale rany sercowe „mam wrażenie, bardzo szybko się goją, gdyż w przeciwnym razie Kupido powiększyłby szeregi bezrobotnych...

Tłum. B.

Panopticum świata.

Samobójstwo dorożkarza z powodu braku pasażerów. Clemenceau uważa, że osiemdziesięcioletni człowiek jest jeszcze młody.—Kontrakt dyrekcji teatru z publicznością.—Paryżanka i Fryne.—Jak się reklamują kina?—Dowcip Bernarda Shaw'a.

Berlin.

Życie pisze najciekawsze scenarjusze filmowe! W jednym z berlińskich dzienników ukazała się następująca krótka notatka:

— „Pięćdziesięcioletni dorożkarz Karol Schroeder czekał pewnego wieczoru sobotniego przy dworcu na Friedrichstrasse na gości. Po bezskutecznym czekaniu od 9 do 12-ej w nocy, Schroeder przywiązał koniowi worek z owsem do szyi, następnie poszedł nad Sprewę, wyszukał duży kamień, przywiązał go sobie do nogi i utopił się".

Jeden pasażer mógłby mu dodać otuchy do życia i uratowałby go z pewnością od śmierci... Czy ta krótka notatka w gazecie berlińskiej nie jest epilogiem cichej, codziennej tragedji życia?...

×

Paryż.

Steinach ma obecnie w Paryżu swego konkurenta, prof. Woronowa. Niedawno przybył do Paryża nowy transport szympansów, potrzebnych prof. Woronowi do jego praktyk odmładzających. Odmłodzone małpy wzrosły w cenie od 500 do 5000 franków za jedną sztukę.

Z liczby stu szympansów, dwadzieścia zaledwie przebyło szczęśliwie operację. Prof. Woronow jedną małpą może odmłodzić dwóch ludzi, a więc czterdziestu zmęczonych życiem mężczyzn może mieć nadzieję szybkiego przypływu temperamentu i radości życia.

Ale znaleźć czterdziestu staruszków którzy chcieliby się poddać operacji — nie jest tak łatwo! Prof. Woronow musi więc werbować sobie pacjentów.

W czasie przyjęcia u pewnego dyplomaty spotkał prof. Woronow „tygrysa" Clemenceau, któremu zaproponował zrobienie operacji.

Osiemdziesięcioletni starzec odrzekł:

— Mogę się jeszcze bez tego obejść...

×

Budapeszt.

Niezwykły wypadek zdarzył się tutaj w świecie teatralnym. W „Rainaissance-Theater" występuje obecnie grupa wiedeńskich artystów. Grają jakąś sztukę Wedekinda z Marją Orską w głównej roli. Bilety są codzień wyprzedane.

Co wieczór przy kasie stoją trzej czarnoubrani panowie z listą i piórem w ręku. Każdy oczywiście jest zdziwiony. Cóż on ma podpisywać.

Ale bez podpisu nikogo na salę nie wpuszczają!

Publiczność musi podpisać zobowiązanie tej treści:

— „Zobowiązuję się do niewnoszenia żadnych pretensji ani protestów do dyrekcji teatru przeciwko temu, co zobaczą (oh, Orska!) i usłyszą na przedstawieniu"!

×

Madryt.

W jednym z madryckich hoteli odbyła się wystawa ostatnich modeli sukien.

Oczywiście wśród widzów przeważała liczba kobiet więcej lub mniej ładnych

Dwie paryżanki oglądały właśnie jakąś suknię, gdy jedna z nich westchnęła:

— „W tej niebieskiej sukience ze wstawkami byłoby mi bardzo do twarzy...

Pewien dziennikarz, obecny na wystawie, zbliżył się do swego kolegi i rzekł doń głośno:

— „Wiem o pewnym kostjumie, któryby o wiele lepiej jej się podobał"!

Paryżanka nie mogąc ukryć ciekawości:

— „Jaki kostjum?"

— Fryny, łaskawa pani...

Paryżanka rozgląda się wokoło:

— Gdzie on jest?...

Oczywiście wszyscy wybuchają śmiechem.

A ona kiwa filuternie głową i dziwi się:

— Nie można przecież znać wszystkich krawców!...

×

Medjolan.

Na niebywałą reklamę zdobyło się pewne kino w Medjolanie.

Wystawiano tam nowy obraz z Janningsem „Quo vadis".

Przed kinem wywieszono potężną klatkę z młodą lwicą. Pod kratami znajdowała się kartka z napisem:

— „Ojciec tej lwicy pożarł w Rzymie głównego operatora filmu, który od dnia dzisiejszego ukazuje się w naszem kinie"

×

Londyn.

Jedno z pism angielskich zwróciło się do znakomitego pisarza Bernarda Shawa z pytaniem, jakich dwunastu autorów uważałby za najsławniejszych?

Shaw nie chciał początkowo udzielić odpowiedzi. Ponieważ dziennik angielski nie dawał mu spokoju, Shaw stracił cierpliwość i nadesłał następującą odpowiedź z listą dwunastu najsławniejszych pisarzy świata:

1) Georg Bernard Shaw, 2) G Bernard Shaw, 3) Georg B. Shaw, 4) Georg Bernard S., 5) G. B. Shaw, 6) G. B. S., 7) Georg Shaw, 8) Bernard Shaw, 9) Georg, 10) Bernard, 11) Shaw, 12) Shaw Georg Bernard.

×

Los Angelos.

Jak donoszą pisma amerykańskie Pola Negri dotychczas występowała w rolach tragicznych tylko pod tym warunkiem, gdy za kulisami ktoś grał na skrzypcach rzewne melodje.

Obecnie artystka zmieniła metodę.

Przed występem oblewa scenę i kostjumy, które nosi perfumami o silnym zapachu...

Subtelna woń perfum budzi w niej dalekie wspomnienia i wtedy artystka odtwarza najlepiej swe role.

Niech więc każdy od jutra oblewa się perfumami... Może w każdym z nas drzemie talent Conrada Veidta i trzeba tylko kilka kropel wody kolońskiej by talent ten zbudzić z uśpienia?...

Bak.

Niespodziewany atak Stiekłowa na Francję.

Czyni ją odpowiedzialną za klęski jakie spotkały Rosję.

Czy nie jest to złość z powodu niepowodzenia pożyczki sowieckiej w Paryżu?

Moskwa, 6 lutego.

Agencja Wschodnia.

Stiekłow występuje z gwałtowną napaścią na Francję, którą czyni odpowiedzialną nietylko za upadek ekonomiczny Rosji, spowodowany rzekomą interwencją polityczną i blokadą, lecz również i za terytorjalne straty imperjum rosyjskiego.

„Nie należy zapominać — pisze Stiekłow — że dzięki interwencji zagranicy, a zwłaszcza Francji, republika sowiecka poniosła straty terytorjalne. Na kogóż, jeśli nie na Francję wespół z Anglją, spada odpowiedzialność za ten gwałt historyczny. Francja jest również odpowiedzialną za okupację Bessarabji. W ten sposób saldo pretensji sowieckich i francuskich — zdaniem Stiekłowa — wykazuje olbrzymią nadwyżkę na korzyść sowietów".

Słowa Stiekłowa świadczą o niepowodzeniu sowieckich zabiegów o pożyczkę we Francji.

KOMBINACJE SOWIECKIEGO DŁUŻNIKA.

Moskwa, 6 lutego.

Na konferencji partyjnej w Leningradzie Zinowjew oświadczył, że Francja gotowa jest przyjąć spłatę długów rosyjskich po obecnym kursie franka. W ten sposób wartość w złocie pretensji francuskich obniżyłaby się o trzy piąte. Rosja jednak nie chce zapłacić i tych 700 miljonów rubli złotych, których Francja obecnie żąda. Nieprzejednane stanowisko rządu sowieckiego należy przypisać zapewne nadziejom na uznanie Rosji przez Amerykę. Zinowjew znaznaczył dalej, że uznanie to nastąpi wkrótce, gdyż Ameryka nie może spokojnie patrzeć na bezpośredni kontakt Rosji z Japonją. Stanowisko Ameryki jest dla Rosji b. ważne. W dalszym ciągu swoich wywodów Zinowjew powiedział, że dla Waszyngtonu kwestja koncesji i propagandy bolszewickiej jest ważniejsza, niż kwestja uregulowania długów rosyjskich.

UŁASKAWIENI SKAZANI POWTÓRNIE NA ŚMIERĆ.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 6 lutego.

„Worwaerts" donosi, że social-rewolucjoniści w więzieniu moskiewskim rozpoczęli strejk głodowy.

Jedenastu socjalistów, których w czasie słynnego procesu skazono na śmierć a następnie ułaskawiono, obecnie skazano na śmierć powtórnie.

Katastrofa samochodowa pod Nieszawą.

Autobus stoczył się z nasypu i został zdruzgotany.

Dziewięć osób rannych, w tem dwie ciężko.

Warszawa, 6 lutego.

Pomiędzy miejscowością Nieszawa a stacją kolejową w Nieszawie kursuje autobus, odwożący pasażerów do miasta.

W dniu dzisiejszym autobus ten stoczył się z nasypu, wysokości 6 metrów, do rowu. Sam autobus jest zdruzgotany. Dziewięć osób, rannych, w tem dwie ciężko.

Przyczyną wypadku był defekt w drążku kierowniczym i brak hamulca, oraz, prawdopodobnie fakt, że wehikułem kierował 19-letni chłopiec, nieposiadający na to prawa.

Zniesienie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Odpowiedni wniosek został przyjęty w komisji sejmowej, pomimo sprzeciwu przedstawicieli rządu.

Warszawa, 6 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja przemysłu i handlu poświęciła dzisiejsze posiedzenie sprawie wniosku posła Wiślickiego, żądającego zniesienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Przedstawiciele rządu jednomyślnie wypowiedzieli się za utrzymaniem ustawy, przyczem przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych przytaczał dane statystyczne, świadczące o zmniejszającej się ilości spraw administracyjnych i sądowych, wytaczanych na mocy tej ustawy.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że ustawę tę możnaby było znieść, gdyby w pojęciu społeczeństwa zmieniła się ocena czynów, uznanych przez ustawę jako karalne.

Wniosek posła Wiślickiego został przyjęty.

Komisja uchwaliła następnie dwie rezolucje: posła Jaroslyńskiego, wzywającą rząd do opracowania ustaw gospodarczych, mających na celu uregulowanie nienormalnych stosunków gospodarczych i posła Wartalskiego, wzywającą rząd, aby w ciągu dwóch tygodni opracował i przedstawił plan zarzdzeń gospodarczych, zmierzających do zahamowania drożyzny chleba i mięsa.

Nowy wojewoda wołyński.

Na miejsce gen. Olszewskiego przyszedł p. Al. Dębski

P. Zapała musi jeszcze poczekać na swą nominację.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

P. Zapała, kandydat na wojewodę stanisławskiego zjawi się dziś 7 b. m. u ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego i poprosi go o zezwolenie skierowania sprawy czynionych mu zarzutów na drogę sądową.

Słychać, że p. Zapała otrzyma takie zezwolenie.

Ogłoszenie nominacji p. Zapały zostało wstrzymane aż do należytego wyjaśnienia sprawy.

Dekret mianujący p. Dębskiego wojewodą wołyńskim został już przez prezydenta Rzeczypospolitej podpisany, jakkolwiek odnośny wniosek wpłynął do kancelarji cywilnej p. prezydenta później od wniosku nominacyjnego p. Zapały.

Ogłoszenie nominacji woj. Dębskiego a wstrzymanie nominacji p. Zapały oznacza, że sprawa jego nie została jeszcze wyświetlona.

Białystok prosi p. Grabskiego

o kredyty dla tamtejszego przemysłu włókienniczego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

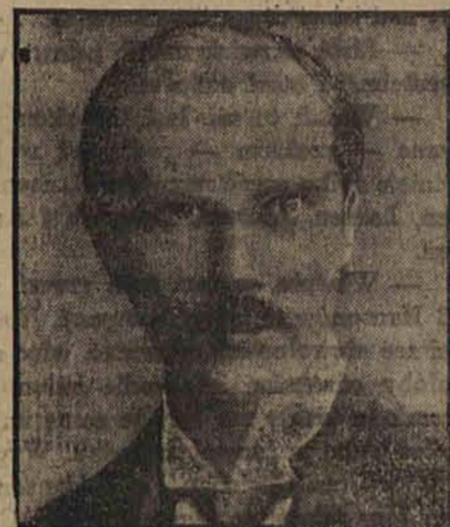
Prezes ministrów p. Grabski przyjął wczoraj przedstawicieli magistratu miasta Białegostoku i delegację przemysłowców białostockich w sprawie udzielenia kredytu rządowego dla tamtejszego przemysłu włókienniczego.

***

P. minister Thugutt przyjął wczoraj osadników wojskowych i cywilnych z kresów wschodnich.

***

Komitet polityczny rady ministrów na wczorajszym posiedzeniu obradował nad sprawą reformy rolnej na obszarze województw wschodnich.



Ryszard Sandler nowy szwedzki prezydent ministrów.

Konflikt grecko-turecki trwa.

Turcja nie zgadza się na arbitraż haski.

Angora, 6 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Odpowiedź Turcji na notę werbalną Grecji zaznacza, że mieszana komisja dla wymiany ludności uznała jednomyślnie, iż patrjarcha ekumeniczny podlega wymianie. Ta decyzja komisji musiała być obowiązkowo wykonaną.

Dalej odpowiedź turecka odrzuca propozycje przekazania sprawy pod arbitraż trybunału haskiego, zaznaczając, iż sprawa patrjarchatu jest sprawą czysto wewnętrzną Turcji. Turcja wyraża nadzieję, iż Grecja nie będzie przywiązywała do tej sprawy większej wagi, niż posiada ona istotnie.

W odpowiedzi na protest grecki rząd turecki oświadcza, że będzie szanował urządzenia kościoła grecko-prawosławnego, jednakże obstaje przy prawie swobodnego wykonywania postanowień traktatu lozańskiego. Wydalenie patrjarchy Konstantyna zostało, zdaniem rządu tureckiego, przeprowadzone tak samo formalnie, jak wydalenie Kalifa.

W kołach tureckich zaznaczają, że spór o wydalenie patrjarchy dałby się z łatwością załagodzić, gdyby patrjarcha Konstantyn podał się do dymisji i gdyby się odbyły nowe wybory.

WYDALĄ WSZYSTKICH DUCHOWNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 6 lutego.

Jak donosi „Petit Parisien" ze strony tureckiej zdaje się nie okazują chęci odstąpienia za radą Francji od zamiaru wydalenia pozostałych duchownych greckich.

Wiadomości bieżące.

LUTY **7** SOBOTA

Dziś: Romualda.
Jutro: Jana z Motty.

Wschód słońca o g. 7.03
Zachód o g. 4.31
Wsch. księżyca o g. 3.23 r.
Zachód o g. 5.53 w.
Długość dnia 9.29
Przybyło dnia g. 1.45

Nazwiska.

Nazwisko jest najważniejsze Na punkcie nazwisk zaregestrowanych w księgach urzędowych, policja jest bardzo czujna, nawet o ile człowiek niczego nie zbroił. A na punkcie nazwisk, które sobie człowiek sam nadaje, literackich, malarskich, jest się samemu piekielnie czułym. Knut Hamsun nazywał się przedtem Petersen i miał brata, który się również Petersen nazywał. Gdy Knut Petersen zaczął pisać, a był jeszcze młodym literackim włóczęgą, przybrał on nazwisko Hamsuna, może dlatego, że nie chciał kompromitować swojej rodziny. Rodzina zaś chętnie nazywała się nadal Petersen. Ale gdy nazwisko Hamsun stało się sławne, wówczas — sława jest również dobrem familijnem — brat i bratankowie przybrali nazwisko Hamsun.

Ale to nie podobało się Knutowi; chciał swoje sławne nazwisko mieć tylko dla siebie, zaskarżył więc swoich krewnych do sądu o przywłaszczenie nazwiska. Sąd uznał, że brat Hamsuna musi się też nazywać Hamsun.

Knut H. był bardzo zmartwiony. Mógł się pocieszać świadomością, że imię Knut Hamsun jest jednak czemś jedynym w swoim rodzaju i że oznacza jednego, jedynego wielkiego pisarza.

Zresztą, najważniejszem jest to, aby wogóle mieć nazwisko. Dotychczas w duńskiem wojsku żołnierz nie miał nazwiska, tylko numer. Pomyślcie: w Danji, w tym demokratycznym, ucywilizowanym kraju! Obecnie zmieniono to wraz z innemi reformami. Gdy odwiedziłem ostatnio pewnego znajomego kapitana i dowódcę kompanji, siedział on zamyślony nad jakąś długą listą nazwisk.

— Lista nazwisk moich rekrutów, — westchnął i otarł pot z czoła.

— Wszak to nie jest tak skomplikowane — rzekłem — panieważ w Danji istnieje tylko sześć nazwisk: Hansen, Jensen, Larsen, Nielsen, Petersen i Andersen.

— Właśnie, w tem cała rzecz! Mam 23 Hansenów w mojej kompanji. Numerami zaś niewolno ich oznaczać, więc należałoby odróżniać ich wedle imion, ale wszak tu każdy ma trzy te same imiona, tylko idące w innym porządku. Wygląda to tak: Jens Christjan Peter Hansen, Peter Jens Christjan Hansen, Peter Christjan Jens Hansen, Christjan Jens Peter Hansen, Christjan Peter Jens Hansen — uff! Ale, dzięki Bogu, przynajmniej jeden nazywa się Hannibal Napoleon Hansen.

Kopenhaga, w styczniu.

H. Jensen.

Bezpłatne premje „Republiki“ i „Expressu“.

Rezultat losowania dziesiątego i ostatniego dnia.

W dziesiątym, a zarazem ostatnim przed przerwą dniu bezpłatnych premji „Republiki“ i „Expressu“, nagrody przez wylosowanie otrzymali:

I premja (5 korcy węgla) — p. Antoni Pawlikowski, ul. Gdańska nr. 103.

II premja (10 kilo cukru kostkowego) — p. S. Maljer, ul. Południowa nr. 31.

III premja (10 kilo faryny) — p. Karol Fidler, ul. Składowa nr. 19.

IV premja (10 kilo mąki pszennej) — p. S. Kinas, ul. Rokicińska nr. 12.

V premja (10 kilo ryżu) — p. M. Perle, ul. Lipowa nr. 58.

Szczęśliwi wybrańcy losu **zechcą się zgłosić po odbiór bonów premjowych do redakcji „Republiki“ i „Expressu“ (Piotrkowska 49) we wtorek, dnia 10 lutego, między godz. 5—7 popołudniu.**

Miasto przyjęło Dom starców i kalek.

od łódzkiego chrześcijańskiego t-wa dobroczynności.

W dniu 29-go ub m. magistrat podpisał umowę z łódzkiem chrześcijańskiem towarzystwem dobroczynności w sprawie przejęcia — w myśl uchwały rady miejskiej — przez miasto domu starców i kalek, należącego do wspomnianego powyżej towarzystwa.

Umowę w imieniu magistratu podpisal pp. prezydent miatsa M. Cynarski, wiceprezydent miasta, inż. W. Wojewódzki oraz ławnik wydziału opieki spolecznej, W. Adamski; z ramienia zaś towarzystwa dobroczynności — prezes T-wa, p. Ziegler oarz pp. rejent Trojanowski, A. Roszkowski, I. Langę i Lenartowicz.

Następne prezydjum magistratu na posiedzeniu swem w tymże dniu uchwaliło mianować ławnika wydziału opieki społecznej — W. Adamskiego — przewodniczącym komitetu domu starców i kalek.

Przejęcie domu starców nastąpi w dniach najbliższych.

W przededniu strejku lekarzy kasowych

odrzucili oni propozycje arbitrażu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie wspólne zarządu związku lekarzy i zarządu sekcji lekarzy kasowych, na którem obradowano nad sytuacją wytworzoną na tle zatargu między zarządem kasy chorych i lekarzami kasowymi.

Ze względu na to, że arbitraż proponowany przez ministerstwo pracy został przyjęty przez lekarzy bez zastrzeżenia, zaś zarząd kasy chorych arbitraż bez względu odrzucił, zwołane zostaje na dzień jutrzejszy zebranie lekarzy kasowych, na którem zapadnie ostateczna decyzja. b.

Karambol magistratu z kasą chorych.

Auto kasy i karetka pogotowia zderzyły się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zielonej.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem karetka samochodowa pogotowia miejskiego najechała przy zbiegu ulic Zielonej i Piotrkowskiej na auto kasy chorych.

Skutki uderzenia były fatalne.

W aucie pogotowia **wygiął się ochraniacz oraz przednia karoserja, w aucie kasy chorych została połamana tylna karoserja,** tak, że obydwa auta zostały b. silnie uszkodzone.

Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach jedynie przewożona w aucie pogotowia do kliniki położniczej **położnica wskutek przestrachu dostała bólów przedporodowych.**

Położnicę odwiózł lekarz pogotowia do kliniki położniczej przy ul. Narutowicza, podobnież jadący autem kasy chorych lekarz udał się dorożką do chorego.

Podkreślić należy, iż częściowo winę za wypadek ponoszą obydwaj szoferzy, gdyż szofer auta pogotowia nie dawał sygnałów ostrzegających, zaś szofer auta kasy jechał z nadmierną szybkością.

Nie wątpimy, że **obydwie instytucje wdrożą śledztwo celem ukarania winnych.**

Odwołanie wiecu bezrobotnych.

Jak już donosiliśmy, bezrobotni na wiecu w lokalu o.k.z.z. postanowili domagać się zwołania wielkiego wiecu pod gołem niebem z udziałem wszystkich związków w sprawie zatrudnienia bezrobotnych przez magistrat i podwyższenia maksymalnej stawki zarobku dziennego, od którego wyznacza się zapomogę o 10 procent.

W związku z tą uchwałą okręgowa komisja zwróciła się do związków zawodowych enperowskiego i chadeckiego, w celu wspólnego urządzenia wiecu, lecz ponieważ związki te odmówiły swego udziału, wiec ten w dniu jutrzejszym nie odbędzie się. b.

Echa nieszczęśliwego wypadku na linji tramwajowej Łódź-Zgierz.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 62 letniemu Jakóbowi Pogodzie, oskarżonemu o to, iż w dniu 12 maja r. ub. kierując tramwajem, idącym z Łodzi do Zgierza najechał na 7-letnią Sabinę Jaczkowską, wskutek czego dziecko uległo zmiażdżeniu lewej stopy.

Oskarżony na sądzie zaznacza iż służy, jako motorowy na kolejach już 25 lat, nigdy nie miał wypadku i że dziecka nie widział.

Św. poszkodowana, aczkolwiek z trudnością zeznaje, że wówczas, dnia krytycznego było ciemno, chciała iść do domu i przechodziła przez szyny; tramwaju nie widziała.

Św. ojciec poszkodowanej Stanisław, zaznacza, że nie był obecny przy wypadku, udał się wówczas bowiem z domu z wraz z żoną po sprawunki.

Czy dziecko było pod opieką nie wie.

Św. Stanisław Andrychewicz, żołnierz stwierdza, że tramwaj szedł szybko i nie sygnalizował. Droga była równo. Tramwaj był oddalony o 10 metrów.

Św. Kwiecińska zeznaje, że tramwaj był od miejsca wypadku o 10 kroków, motorowy nie dzwonił.

Biegły lekarz dr. Bolesław Misjon zaznacza, że poszkodowana niema stopy, noga zesztywniała, rana była szarpana. Co do wyników, to rana nie zagraża życiu, jednakże należy do kategorji ciężkich. Należy sądzić, że dziecko przeszło przez jedne szyny i gdy usiłowała przejść przez drugie, została najechaną.

Prokurator Lewiecki twierdzi, iż najlepszym sposobem obrony jest nie przyznanie się do winy.

Oskarżony jest zły i nieostrożny maszynista przeto wnosi o ukaranie podsądnego.

Sędzia po wysłuchaniu obrońcy adw. Cygańskiego **skazał podsądnego na 2 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na lat 2.** AS.

Spisy poborowych rocznika 1904

są wyłożone od 6 do 20-go lutego.

Komisarjat rządu na m. Łódź, oddział administracyjny podaje do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, iż od dnia 6 do 20 lutego r. b. w godzinach urzędowych t. j. od 8 do 15 spisy poborowe rocznika 1904 są wyłożone do przejrzenia w lokalu rejestracyjnym przy ul. Aleksandrowskiej 51-53. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu poborowemu przysługuje prawo zażądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu. (p)

Posiedzenie rady miejskiej

odbędzie się w czwartek 12 b. m.

Po dwutygodniowej przerwie plenarne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. przyczem na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi. b.

Prace nad budżetem miejskim

posuwają się naprzód.

W czwartek, dnia 5-go bm., pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra, w obecności pp. prezydenta Cynarskiego i wiceprezydenta Groszkowskiego, odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którem — po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji, przyjęto w drugiem czytaniu budżet rady miejskiej i wydziału prezydjalnego.

Niezależnie od rozpraw budżetowych komisja zajmowała się sprawą subsydjów dla instytucji oświatowych i sportowych, przyczem uchwalono wystąpić na plenum rady z wnioskiem o przyznanie następujących jednorazowych subwencji: tow. gimnastycznemu „Sokół“ 3000 zł. Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia“ 3000 zł. i „Związkowi Strzeleckiemu“ 2000 zł.

Prócz powyższych, komisja w ciągu swych kilkugodzinnych obrad załatwiła szereg spraw drobniejszej wagi.

Składki, należne kasie chorych

będą egzekowane sądownie.

Zarząd kasy chorych postanowił zwrócić się do wszystkich pracodawców, by w wyznaczonym terminie uregulowali należności z tytułu składek na rzecz kasy chorych za rok 1924, w przeciwnym razie sprawy te przekazane zostaną sądom w myśl odnośnych punktów ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. b.

Służba i dozorcy domowi

muszą być ubezpieczeni w kasie chorych.

Kasa chorych postanowiła wezwać właścicieli realności, by ubezpieczyli swych dozorców domowych w kasie chorych pod rygorem kar przewidzianych w ustawie.

To samo tyczy się służby domowej, przyczem pracodawca winien sam przesłać należne sumy za służbę do kasy chorych, która nie jest obowiązana przysyłać inkasentów. b.

Nad czem obradował zjazd nauczycielstwa szkół średnich.

Normy płac podane będą rewizji. — Powolne tempo wydawania dyplomów. — Sejm nie interesuje się szkolnictwem.

W pierwszych dniach lutego obradowali w Warszawie delegaci oddziałów Związku nauczycieli szkół średnich.

Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego Związku d-ra **Henryka Raabego** na przewodniczącego zjazdu obrano profesora **Więckowskiego** ze Zgierza. Zjazd podzielił się na dwie sekcje, obradujące równocześnie: jedna nad sprawą norm nauczycieli szkół prywatnych, druga nad sprawami nauczycieli szkół państwowych. Referaty wygłosili w sekcji pierwszej: profesor Chlewa z Warszawy, w sekcji drugiej — prof. **Forelle** z Warszawy.

UCHWAŁY ZJAZDU.

Zjazd uchwalił w sprawie norm nauczycieli szkół prywatnych poddać rewizji od początku następnego roku szkolnego normę zasadniczą płac nauczycielskich, jakoteż dodatki rodzinne i za trzylecia, jednocześnie w ciągu roku bieżącego dążyć do wytworzenia kontaktu między właścicielami szkół a przedstawicielami nauczycielstwa w celu doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej.

Sprawy nauczycieli szkół państwowych dotyczyły **projektu pragmatyki**, systemu **wydawania dyplomów** na podstawie ustawy o kwalifikacjach i nauczycieli kontraktowych. Zjazd polecił zarządowi głównemu powtórne zwrócenie się do klubów sejmowych z uzasadnieniem konieczności dokładnego sprecyzowania w ustawie zasady stałego miejsca służbowego. Pozatem zjazd wypowiedział się za wydzieleniem z pragmatyki spraw dyscyplinarnych i opracowaniem dla tych kwestji ustawy odrębnej. W drugiej sprawie w dyskusji wyjaśniono, że zgodnie z zapowiedzią ministerstwa dyplomy nauczycielskie polskie mają być wydawane nauczycielom od roku 1928, jednocześnie od momentu wydania ustawy do chwili załatwienia przez ministerstwo formalności, związanych z rozpatrywaniem dokumentów, uprawniających do dyplomu, nauczycielom wydatnie zmniejszono uposażenie służbowe. Z chwilą przyznania dyplomu nauczyciel otrzymuje uposażenie w tej wysokości, jaką pobierał przed wydaniem ustawy. Za czas załatwiania przez władze formalności, związanych z wydaniem dyplomu różnicy uposażeń, na skutek wewnętrznego jakiegoś zarządzenia ministerstwa — nie wypłaca się. Z tego powodu wytworzyła się sytuacja, że cały szereg nauczycieli do roku 1921 będzie otrzymywał uposażenie mniejsze od należnego mu dla tej tylko przyczyny, że władze uznały za stosowne żółwim krokiem załatwić wydawanie dyplomów. Straty, jakie ponosi z tego tytułu nauczyciel, państwo nie wyrównywa, całe zaś zarządzenie podyktowane jest względami fiskalnemi i nie ma żadnego uzasadnienia prasowego. Zjazd polecił zarządowi głównemu interwenjować w tej kwestji u władz i spowodować interpelację sejmową.

W sprawie nauczycieli kontraktowych Zjazd zaprotestował przeciwko nieprzyznawaniu tym nauczycielom dodatków za trzylecia, poczynając od roku 1921.

SPRAWY SZKOLNE NA TERENIE RZĄDU I SEJMU.

Po załatwieniu tych spraw zjazd wysłuchał referatu informacyjnego senatora **Kopcińskiego: „O stanie spraw szkolnych na terenie rządu i sejmu"**. Referent wskazał na wstępie, że konstytucja rzeczypospolitej Polskiej rozwiązuje zagadnienia szkolnictwa w duchu szczerze demokratycznym, jednak duch Konstytucji nie odbija się zupełnie w poczynaniach i zarządzeniach naszych władz oświatowych. Przeciwnie inicjatywa jednostek czy grup w tym kierunku hamowana jest przez nasze władze, a silnemi i panującemi w szkole są hasła już przeżyte. Ciała ustawodawcze sprawami szkolnictwa mało się zajmują i nawet posłowie — nauczyciele z ugrupowań demokratycznych, wychodząc z wyboru w okręgach robotniczych lub chłopskich i znajdują się w ciągłym kontakcie ze swemi wyborcami całą energję skierowują na zagadnienia prawodawstwa robotniczego i reformy rolnej. Jednak zagadnienia szkolnictwa pierwszorzędną rolę odgrywają i od ich rozwiązania mniej lub więcej pomyślnego zależy przyszłość Polski. Z tego wynika jako konieczność nawiązania jaknajściślejszej wymiany poglądów między przedstawicielami związku nauczycielskiego a posłami i senatorami przez urządzanie wspólnych konferencji, poświęconych zagadnieniom szkolnym. W ten sposób może się udać zainteresować i pobudzić ciała ustawodawcze do energiczniejszego zajęcia się kwestjami szkolnictwa. Do nawiązania takich stosunków referent nawołuje delegatów oddziałowych związku.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw natury organizacyjnej Zjazd zakończył się.

Konkurencja dla posłanki Ładziny.

Jest nią miejskie biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Z inicjatywy ławnika wydziału opieki społecznej, W. Adamskiego, delegacja wydziału uchwaliła rozpocząć walkę z wyzyskiem pracy służby domowej przez rozmaite prywatne biura pośrednictwa, co przyczynia się i często pośrednio do rozszerzania nierządu. W tym celu zwrócono się do rady miejskiej z wnioskiem o uruchomienie w Łodzi miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej. Na posiedzeniu w dniu 29-go ub. m. Rada Miejska przychyliła się do powyższego wniosku, zatwierdzając jednocześnie następujący regulamin:

§ 1. Z miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej korzystać mogą osoby, które ukończyły lat 15.

Zgłaszająca się powinna przedstawić dowód osobisty albo świadectwo urodzenia.

§ 2. Biuro Pośrednictwa pracy prowadzi księgę zgłoszeń, poszukujących pracy oraz miejsc wolnych.

§ 3. Osoby, poszukujące pracy, kierowane są na wolne miejsca według kolejności zgłoszeń, przyczem osoba, skierowana do pracy, w razie opuszczenia tejże po upływie 3 dni od daty skierowania, zostaje powtórnie wpisana do księgi zgłoszeń.

Kandydatki, wyznaczone do objęcia pracy, otrzymują kartę polecającą biura.

§ 4. Osoby, poszukujące pracy korzystają z pośrednictwa biura bezpłatnie, — opłatę wnosi pracodawca w wysokości 2 złotych.

Opłata wniesiona uprawnia do korzystania z pośrednictwa w ciągu 2 tygodni, od dnia skierowania pierwszej kandydatki.

§ 5. Wysokość umówionego zarobku miesięcznego osoby skierowanej przez biuro wpisaną zostaje do księgi zgłoszeń i stwierdzoną podpisami osób zainteresowanych.

Biurem zarządza kierownik, odpowiedzialny za prawidłowość czynności biura, które muszą być zgodne z ustawą z dnia 10-go czerwca 1924 r. o społecznem pośrednictwie pracy.

§ 7. Osoby, niestosujące się do powyższego regulaminu, pozbawione będą prawa korzystania z biura pośrednictwa pracy.

§ 8. Regulamin niniejszy winien być wywieszony w lokalu biura.

Obecnie wydział opieki społecznej przystąpił do zorganizowania miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej i biuro to w dniu 10-go lutego rb. zostanie otwarte przy ul. Piotrkowskiej nr. 92 (w podwórzu).

Smiertelność w Łodzi wzmaga się.

Gruźlica zbiera obfite żniwa.

Podług danych miejskiego wydziału statystycznego stosunki demograficzne w Łodzi kształtowały się w ostatnim kwartale ub. roku w sposób następujący:

Przyrost naturalny ludności wyrażają następujące liczby:

przyrost naturalny.

październik	plus 378
listopad	„ 400
grudzień	„ 468

Zauważyć należy, że przyrost naturalny jest stosunkowo niewielki, wynosi bowiem na 1000 mieszkańców (w stosunku rocznym): w październiku plus 8,7, w listopadzie plus 9,1, w grudniu plus 10,6.

Liczba mieszkańców Łodzi wynosiła

na 1 listopada 1924 r.	— 522.281
„ 1 grudnia 1924 r.	— 524.501
„ 1 stycznia 1925 r.	— 527.242

Małżeństw **zawarto**: w październiku — 488, w listopadzie — 578, w grudniu — 390. Liczba zawieranych małżeństw jest wykładnikiem optymizmu życiowego ludności. Optymizm ten chwieje się w dobie ciężkich warunków ekonomicznych, co daje się zauważyć obecnie w Łodzi i co odzwierciadla poniższe zestawienie:

zawarto małżeństw.

4 kwart.	1921 r.	zaw. małżeństw	1.698
„ „	1922 „	„	1.928
„ „	1923 „	„	1.749
„ „	1924 „	„	1.456

Skonów zanotowano: w październiku — 589, w listopadzie — 645, w grudniu — 715. Jak widać, śmiertelność wzmaga się. Na gruźlicę zmarło: w październiku — 100 osób, w listopadzie — 122, w grudniu — 121. Przeciętnie dziennie umiera w Łodzi dwadzieścia kilka osób, w tem cztery na gruźlicę.

LUDWIK HIRSCHFELD

Nocna wizyta.

(dalszy ciąg)

Striebel: Może w Lipsku?... To dziwne!... Pan wydaje mi się bardzo znajomy...

Wulff: (zmieszany trochę) Pan się napewno myli...

Striebel: Pan jakoś inaczej wygląda... Ale jednak...

Wulff: Pan się stanowczo myli!...

Striebel: Pan mi przypomina pewnego...

Wulff: Kogo?...

Striebel: ... pewnego wstrętnego człowieka... Ale to niemożliwe! Tamten był starszy od pana! Nie, nie!... Ten, którego mam na myśli, z pewnością nie ma tak pięknej żony... Państwo bardzo mi się podobają... Lubię takie zgodne, kochające się małżeństwa... Państwo mają dzieci?

Wulff: Pan jest impertynentem!

Sylwja: Nie, nie mamy dzieci...

Striebel: Eee... to mi się nie podoba... Weźcie państwo przykład ze mnie... Mam trzy sztuki... Trzech chłopaków... Śliczni chłopcy, bardzo sympatyczni...

Wulff: Też praktykują w pańskim zawodzie?

Striebel: Broń Boże!... To byłaby zbyt wielka konkurencja, mój panie!... Nie każdy zresztą potrafi pracować wytrychem... Staram się moje dzieci inaczej wychować... Zarabiają na walutach... No, ale niema powodu do zmartwień... Państwo też się doczekają... w takich warunkach (naśladuje uściski) dzieci prędko przychodzą...

Wulff: Chyba nie poto pan do nas przyszedł, by prawić morały... Pan ma inny cel (naśladuje charakterystyczny dla złodziei ruch ręką).

Striebel: Oczywiście... Trzeba się zabrać do roboty... Ale jakoś trudno mi dziś idzie... Ciągle jakieś dygresje, wspomnienia osobiste... (Podchodzi do biurka i wyjmuje z kasetki biżuterję) To są pewno prezenty ślubne, co?... Śliczne rzeczy... odrazu przeczułem: bogaci ludzie.. (zauważył fotografję) A kto to jest?... (do Sylwji) Pani ojciec?...

Sylwja: (zmieszana) Tak... to jest...

Striebel: Bardzo sympatyczna twarz (Bierze fotografję do ręki) Coś tam jest napisane po drugiej stronie... (czyta) — „Kochana Sylwjo! Dziś rozstajemy się po raz pierwszy od czasu naszego ślubu Całe pięć lat byliśmy razem... Stawiam ci mą fotografję na biurku, abyś mnie miała przed oczami, gdy ci będzie smutno, lub ogarnie cię zwątpienie. Twój Karol".

Karol? — Pan przecież nazywa się Eryk? I pan inaczej wygląda?

Sylwja: (silnie zdenerwowana) Oczywiście... To jest fotografja mego pierwszego męża... z którym się już dawno rozwiodłam....

Striebel: (czyta jeszcze raz i pyta badawczo) Dawno się pani rozwiodła? Kiedy on panią opuścił??... Zresztą, niech się pani nie fatyguje, pomogę pani.. Mąż opuścił panią dzisiaj, prawda?... Pani zapomniała, że na fotografji jest dzisiejsza data?... Cóż pani na to?... Teraz pani nic nie mówi?... Ale teraz ja pani powiem: To jest skandal! Człowiek myśli, że ma do czynienia z porządnymi ludźmi, i dochodzi do przekonania, że wpadł... wolę nie skończyć. Gdybym **wiedział, nie zaglądałbym przez okno...**

Sylwja: (bezsilnie) Pan się myli... To tylko tak wyglądało...

Striebel: Ach tak?.. (naśladuje uściski) A co to było?... I to wszystko się robi przed fotografją męża?... Ślicznie, bardzo ślicznie!... Wyjechał dziś prawdopodobnie w ważnej sprawie i już tego samego dnia żona go zdradza!... To jest podłe!... Czy rzeczywiście niema porządnych ludzi na świecie?...

Wulff (ze złością) Pan będzie łaskaw zmienić ton! Pański zawód nie upoważnia pana wcale do tego rodzaju retorycznych zwrotów!

Striebel: Tak... jestem złodziejem... Kradnę pieniądze i biżuterję, ale nigdy miłości nie kradłem!

Wulff: Bezczelność! Mówiłem pani przecież, że z tym człowiekiem trzeba inaczej postępować!

Sylwja: Ależ ciszej... zostaw pan... Ten człowiek nie zrobi przecież z tego żadnego użytku... Nie zrujnuje przecież szczęścia słabej kobiety...

Striebel: Odrazu pani jest słabą kobietą?... Pierw (naśladuje uściski) było zupełnie inaczej (krzyczy) To było nawet bardzo silnie!... Zagraliście przede mną komedję!... Dałem się unieść wspomnieniom i wzniosłym myślom... Teraz zrobię inaczej!... Bez litości!... Zabieram wszystko! (sięga po biżuterje)

Wulff: (drży ze złości) Dłużej nie mogę! Nie pozwolę panu!....

Sylwja: (wstrzymuje go) Zostaw go pan! Ten człowiek jest do wszystkiego zdolny!...

Wulff: Wszystko mi jedno!... Nie mogę dłużej usiedzieć spokojnie!...

Striebel (pocierając czoło) Ten głos... ten głos jest mi taki znajomy...

Sylwja: Panie Eryku... Zostaw pan!.. On się będzie mścił... Wszystko powie... Boże mój....

Wulff: (nie daje się powstrzymać) Niech się pani nie obawia!... On się pohamuje, gdy będzie wiedział z kim ma do czynienia! Z takimi łotrami należy mówić we właściwym tonie.

Striebel: (ciągle przypomina sobie) Ten głos... Ten głos już kiedyś słyszałem...

Wulff (podchodzi doń blisko) tak, mój głos pan już kiedyś słyszał — panie Striebel!... Pan był już kilka razy karany!...

Striebel: (rozjaśniając czoło, z lekkim uśmiechem, zadowolony). Ach, tak!. Ale pan się bardzo zmienił, panie prokuratorze!... Wtedy pan miał brodę, nosił pan binokle... To pan?...

Wulff: Tak jest. Eryk Wulff, prokurator lipskiego sądu okręgowego, który przyczynił się do skazania pana na osiem lat więzienia za napad bandycki. Teraz pan mnie poznaje?...

Striebel: Tak... Teraz wiem już wszystko... (rozgląda się po pokoju i patrzy na Sylwję). Teraz pana lepiej nawet znam niż wtedy... Bez brody, bez binokli... Elegancki mężczyzna w letniem ubraniu, w mieszkaniu ładnej kobiety... Dopiero teraz pana poznałem...

Wulff: Pan uciekł z więzienia? Wysłano za panem listy gończe! Złapią pana... Już ja się o to postaram! Zapewniam!

Striebel (śmiejąc się). Doprawdy? Pan prokurator zapewnia?

Wulff: Może pan być o to spokojny. Miał pan pecha, że pan akurat wpadł w moje ręce...

Striebel: To ja mam pecha?... A może kto inny?...

(d. c. n.)

Z sądu handlowego.

—:o:—

Echa sprawy Willey-Kindler.

Wdniu 6. II. r. b. rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi ponownie głośną sprawę Willey'a przeciwko Kindlerowi, o której pisaliśmy obszernie w swoim czasie.

Tym razem przedmiotem obrad było żądanie ze strony pełnomocnika Kindlera o zbadanie dalszych 2 świadków na fakt bezwalutowości weksli przez Willey'a sądowi przedłożonych.

Na wstępie pełnomocnik ze strony Willey'a powołując się na art. 409 410 U. P. C. i na 2 orzeczenia b. os. Senatu, które dopuszczają badanie świadków na dowód bezwalutowości weksli jedynie w wypadku udowodnienia jawnej złej woli ze strony występującego z akcją z takich weksli, oraz w wypadku istnienia początku dowodu na piśmie, oraz na nową ustawę wekslową która głosi, że wystawca z wekslu może się bronić jedynie zarzutami z treści samego wekslu wynikającemi, nigdy zaś zarzutami natury osobistej, oświadcza sądowi, że decyzja sądu handlowego z 24. I. r. b. dopuszczająca badanie świadków przez Kindlera podanych stoi w sprzeczności z cytowanemi art. U. P. C. oraz nową ustawą wekslową.

Nie kontentując się tą decyzją, oświadcza rzecznik Willey'a, pełnomocnik Kindlera, zdaniem rzecznika Willey'a na zwłokę działając jedynie prosi o zbadanie dalszych 2 świadków. Wobec powyższego prosi pełnomocnik Willey'a sąd o niebadanie tych świadków. Przedstawiciel prokuratorji generalnej przyłącza się do wniosku pełnomocnika Willey'a.

Pełnomocnik Kindlera w replice swej oświadcza sądowi że uważa za rzecz niedopuszczalną krytykowanie zapadłej już decyzji przed tym samym sądem handlowym, gdyż postępowanie takie ze strony pełnomocnika Willey'a stanowi obrazę art. 831 U. P. C. co zaś do powołanych przez stronę przeciwną art. 409 i 410 U. P. C. to dotyczą one zdaniem pełnomocnika Kindlera aktów notarjalnych nie zaś weksli. Wreszcie co do nowej ustawy to zgodnie z zasadą „ex retro non agit" ustawa ta jako później wydana nie może mieć w danym wypadku żadnego zastosowania.

W końcu swej repliki oświadcza pełnomocnik Kindlera iż bynajmniej nie działa na zwłokę na dowód zaś zobowązuje się wobec sądu że świadkowie przezeń wskazani stawią się w pierwszym wyznaczonym im przez sąd terminie bez żadnej zwłoki celem złożenia zeznań — strona zaś przeciwna oponuje przeciwko badaniu ich — gdyż widocznie obawia się iż zeznania te mogą być dlań niekorzystne.

Upadłość sp. akc. Westes

zostanie ogłoszona przez sąd handlowy.

W dniu 6. II. b. r. Sąd Handlowy rozpatrywał sprawę z powództwa firmy: P. Desurmont Motte i S-ka o ogłoszenie upadłości Sp. Akc. „Westes". Żądanie swe motywuje strona powodowa załączeniem do aktów sprawy protestów firmy „Westes" Sp. Akc. na sumę 5000 zł. oraz tym, że firma „Westes" winna jej jest prócz tego przeszło 4000 dolarów z tytułu innych należności.

Ponieważ zaś jak oświadcza pełnomocnik firmy powodowej krążą na mieście uporczywe pogłoski, że firma „Westes" usiłuje podstępnie zlikwidować całe swoje przedsiębiorstwo nie zawiadomiwszy uprzednio o tem swoich wierzycieli i nie zrobiwszy odpowiedniej adnotacji o lkwidacji w Rejestrze Handlowym przeto pełnomocnik firmy: P. Desurmont Motte i S-ka iż w danym wypadku upadłości nosi cechy bankructwa prosi sąd handlowy o ogłoszenie upadłości firmie: „Polska Wytwórnia Wyrobów Włókienniczych „Westes" oznaczając początek tejże upadłości na dzień 6. VI. 1924 oraz o wyznaczenie syndyka masy upadłościowej. Sąd prawdopodobnie przychyli się do żądania firmy: P. Desurmont Motte i S-ka i upadłość zostanie ogłoszona.

O zniesienie upadłości tow. akc. Szeps i S-ka.

Wdniu 6. II. 25 r. rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi na skutek opozycji wniesionej przez firmę tow. akc. „Szeps i S-ka" sprawę zniesienia upadłości tejże firmy.

Na wstępie pełnomocnik upadłej firmy oświadcza sądowi że w chwili ogłoszenia upadłości firmie „Szeps i Ska" nie było żadnych konkretnych danych uzasadniających konieczność ogłoszenia upadłości tej firmie, w danym wypadku zachodził raczej wypadek chwilowego zawieszenia wypłat przez firmę upadłą, a to ze względów obecnego ciężkiego przesilenia w przemyśle i handlu w danym wypadku sąd winien był nagiąć martwy przepis prawa do potrzeby życia gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości iż dobrobyt całego kraju uzależniony jest w znacznej mierze również od dobrobytu naszego przemysłu. Na poparcie swych wywodów i żądania zniesienia ogłoszonej upadłości przytacza pełnomocnik firmy „Szeps i S-ka" następujące dowody: same zabudowania należące do firmy upadłej oszacowane zostały przez ekspertów wezwanych przez kuratora masy upadłościowej na sumę 400.000 zł., maszyny zaś do tejże firmy należące na sumę 100.000 zł., cała zaś suma wierzytelności upadłej firmy wynosi zaledwie 156.000 zł. tak, że suma uzyskana ze sprzedaży samych maszyn pokryje całą prawie sumę wierzytelności, czyli że wierzyciele upadłej firmy mają dostateczne zebezpieczenie swoich należności, i miast w swoim czasie żądać ogłoszenia upadłości firmie „Szeps i S-ka" mogli wtedy normalnym trybem egzekwować swe należności nie uciekając się do użycia broni ostatecznej, jaką jest ogłoszenie upadłości.

Następnie po przemówieniu pełnomocnika firmy „Szeps i S-ka" zabrali głos pełnomocnicy wierzycieli firmy upadłej i oświadczyli sądowi, że w własnym dobrze zrozumianym interesie życiowym tychże wierzycieli przyłączają się do żądania pełnomocnika firmy „Szeps i S-ka" i proszą również o zniesienie upadłości.

Wyrok ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

Skrzynka do listów.

—o—

„W związku z notatką zamieszczoną w nr. 27 „Expressu Wieczornego" pt. „Województwo zawiesiło miejską pragmatykę urzędniczą", — Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o zaznaczenie, że władze nadzorcze nie zawiesiły bynajmniej ani art. 70 „Pragmatyki", ani też jej całości, lecz jedynie zażądały od władz miejskich dostosowania „Pragmatyki" do treści postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.12. 1924 r Kwestja tego dostosowania znajduje się w toku, i w najbliższej przyszłości uzgodniona z Rozporządzeniem „Pragmatyka" przedłożona będzie władzom nadzorczym.

Prezydent **M. Cynarski.**

Kronika policyjna.

Złodzieje zainkasowali gotówkę.

Dawidowi Fuksowi, zam. przy ulicy Gdańskiej nr. 64 skradziono portfel z 600 złotymi.

Paskoplasty są zwolennikami hydropatji.

Spisano protokuł na Weronikę Czyżykowską, mieszkankę wsi Zalesie, gm. Wiskitno za dolewanie wody do mleka.

Kamienie w studni.

Właściciel domu przy ulicy Młynarskiej nr. 10 zawiadomił policję, iż studniarze Józef Kuliński i Bolesław Głowacz wrzucili kamienie do wnętrza studni, **mieszczącej się w jego domu.**

Teatr, muzyka i sztuka.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu po cenach zniżonych głęboki, wstrząsający, pełen napięcia dramat Dostojewskiego „Idjota". Wieczorem kapitalna, tryskająca humorem amerykańska krotochwila M. Mayo „To moje dziecko", która zdobyła sobie niezwykłe powodzenie dzięki swej beztroskiej pogodzie, niebywale komicznym sytuacjom i grze całego zespołu z pp. Morską, Łapińską, Krotkem i Zniczem na czele.

Jutro po południu doskonała komedja Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan" z autorem na czele.

Wieczorem „To moje dziecko".

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę dnia 7-go bm. po poł. o godzinie 4-ej dla młodzieży „Bolszewicy" W. Sieroszewskiego po cenach zniżonych do połowy. Wieczorem o godzinie 8.15 po raz drugi świetna krotochwila w 3-ch aktach R. Ruszkowskiego. „Wesele Fonsia", udział biorą pp. Bartoszewska, Marszycka, Fiszerowa, Żeromska, Staniewska oraz panowie Bielecki, Bolkowski, Gałęski, Górecki, Puchalski, Zawiejski. W niedzielę o 4-ej po poł. i 8.15 wiecz. „Wesele Fonsia".

DZISIEJSZA REDUTA BEBE.

Dzisiejsza maskarada w sali Filharmonji na rzecz budowy kliniki położniczej przy ul. Targowej, wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród łodzian, gdyż imprezy, urządzane przez tę instytucję, mają ustaloną już opinję w mieście

Cały szereg oryginalnych atrakcji będzie miłą niespodzianką dla gości, a bajecznie udekorowana sala dopełni reszty.

BAL NA RZECZ PRZYTUŁKU ŚW. OLGI.

Prawdziwą atrakcją tegorocznego karnawału będzie bal maskowy organizowany przez T-wo dobroczyne przy przytułku św. Olgi, który odbędzie się w dniu 19 lutego w lokalu Manteufla w Białej sali.

Jako clou balu będzie rozlosowanie pięknego bukietu żywych kwiatów, który otrzyma maska za najpiękniejszy kostjum. Na sali gry: serpentin, konfeti, poczta, kioski, loterja. Szatę dekoracyjną projektuje specjalne kółko malarzy.

Bilety w cenie 5 zł. w sklepach Br. Ignatowicz, Piotrkowska 96 oraz w cukierni p. Gostomskiego a w dniu balu od godz. 6-ej przy wejściu.

Scena robotnicza przy okr. kom. zw. zaw. pod kierownictwem art. dram. M. J. Szackiego, urządza dn. 8 lutego o g. 8 wieczór w sali gimnastycznej w Pabjanicach wieczór literacko-dramatyczny pod hasłem „Chleba, pracy i pokoju". — Program składa się z prelekcji znanego poety p. Witolda Wandurskiego, szeregu chóralnych deklamacji oraz z tryptyku scenicznego, przerobionego z noweli L. Franka.

„REPUBLIKA"
Łódź
7 lutego 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
7 lutego 1925

Koszty utrzymania, płace i produkcja we Francji.

60 nadetatowych godzin miesięcznie.—Tania praca nie daje taniej produkcji. — Francja nie może być dla nas wzorem.

Wskaźnik kosztów utrzymania stał się jednym z nieodzownych czynników, które świadomy producent bierze pod uwagę przy ustalaniu owych kosztów i ocenianiu zdolności konkurencyjnej. — Przemysł włókienniczy polski zrozumiał ostatecznie, iż bez ścisłej, nowoczesnej kalkulacji, reformy są niemożliwe. Dlatego też od pewnego czasu wykazuje tendencję do oparcia swych prac na racjonalnie zebranym materjale cyfrowym. — W tym warunkach operowanie świeżym materjałem statystycznym zarówno krajowym, jakoteż zagranicznym jest koniecznością.

Dzisiaj pragnęlibyśmy omówić stosunki francuskie.

WSKAŹNIK ZŁOTY 138.

Z końcem stycznia wskaźnik kosztów utrzymania we Francji doszedł do wysokości **490**, w porównaniu z lipcem r. 1914. Zważyć jednak należy, iż podczas gdy w r. 1914 podstawą dla tych obliczeń stanowiły franki złote, obecnie operuje się frankami papierowymi. Przyjąwszy średni kurs dolara na 18.50 franków, doszlibyśmy do **złotego wskaznika kosztów** utrzymania w wysokości **138.** Nie można jednak stąd wyciągać wniosków, iż „życie", w porównaniu z r. 1914 zdrożało o 38 proc. Za wielka bowiem jest różnica między wewnątrzną siłą nabywczą franka, a jego kursem giełdowym. Trudno zaś jest ostalić faktyczną siłę nabywczą franka, skoro jest ona sztucznie regulowana np. przez przymusowe ustalanie poziomu czynszów, taryfy kolejowej, których wysokość może wywołać złudzenie co do wysokości siły nabywczej franka. Trzeba jednak dodać, iż inne czynniki wskazują wprost odwrotną tendencję, co upoważnia do przypuszczenia, iż te dwa momenty równoważą się.

KOSZTY PRODUKCJI.

Podstawą kosztów produkcji są koszty robocizny i surowca. Wysokośc kosztów surowców zależy w znacznej mierze od poziomu cen światowych, ale rów nież od kosztów robocizny krajowej, któ ra tkwi w surowcach. Pod pojęciem robocizny nie należy przytem ograniczać samej płacy robotnika, ale również inne koszty, związane z produkcją i sprzedażą. Cena świadczeń tej całej grupy, zależy przedewszystkiem od wysokości minimum egzystencji.

Ciekawe są wyniki badań, przeprowadzonych nad wysokością minimum egzystencji, w t. zw. „wyższych sferach" klasy robotniczej t. j. u takich robotników, którzy mają pracę przez pełny tydzień.

MIESIĘCZNY BUDŻET ŻYWNOŚCIOWY RODZINY FRANCUSKIEJ, ZŁOŻONEJ Z 4-CH OSÓB.

chleba	kg. 58.38 a 1,45 fr.	84 50
wołowiny	kg. 9,32 a 15,00 fr.	139.95
cielęciny	kg. 3,42 a 15,00 fr	51,30
baraniny	kg. 3,92 a 15,00 fr.	58,80
wieprzowiny	kg. 1,67 a 14 00 fr	23,38
masła	kg. 0,84 a 14,00 fr.	11,76
margaryny	kg. 0,84 a 7,00 fr	5,88
szmalcu	kg. 0,84 a 7.00 fr	5,88
jaj	sztuk 20 a 0,85 fr	17,00
mleka	litrów 25 a 1,30 fr	32,50
sera	kg. 1,67 a 8.00 fr	13,36
kartofli	kg. 20,84 a 1,35 fr	28,13
fasoli	kg. 1,25 a 5,00 fr.	6,25
ryżu	kg. 1,25 a 6,00 fr.	7,50
cukru	kg. 1,67 a 2,90 fr.	4.84
oliwy	kg. 0,84 a 3.50 fr	2,94

Suma wydatków miesięcznych fr. 494,07

W r. 1914 stosunek poszczególnych pozycji w kosztach utrzymania robotnika francuskiego przedstawiał się następująco:

żywność	60 proc.
odzież	15 proc.
światło i opał	5 proc.
mieszkanie	12 proc.
inne wydatki	8 proc.
	100 proc.

Statystycy francuscy stwierdzili, iż stosunek ten został dotychczas zachowany, za wyjątkiem czynszu za mieszkanie.

60 NADGODZIN MIESIĘCZNIE.

Uwzględniając powyższe cyfry musimy dojść do wniosku, iż robotnik francuski, mający na utrzymaniu 4-ro osobową rodzinę musi zarabiać ok. 280 złotych miesięcznie. Tamtejsze płace robotnicze, za 48-mio godz. tydzień pracy, żadną miarą nie mogą dojść do tej wysokości. Robotnik musiałby pracować 60 godzin nadetatowych w miesiącu, albo też żona musi również pracować na utrzymanie rodziny. Ten ostatni objaw jest we Francji powszechny.

Pozatem szereg mniejszych fabryk stale pracuje na nadgodziny. W fabryczkach, zatrudniających od 12 do 50 robotników jest to regułą, zwłaszcza, iż **praca w godzinach nadetatowych nie jest specjalnie wynagradzana. Praca niedzielna nie jest również we Francji specjalnie wynagradzana, a wypadki jej są nierzadkie.** W niedzielę płaci tylko pracodawca za obiednie „aperitif". Pozatem żadne dodatkowe wynagrodzenia nie są praktykowane.

TANIA, A JEDNAK DROGA PRODUKCJA.

Francuska polityka gospodarcza opiera się na zasadzie, iż podstawą wszelkich interesów jest **tania produkcja,** która jest uzależniona od **taniej i obfitej pracy.** — Zdaje się, iż francuscy przemysłowcy dotychczas jeszcze nie uprzytomnili sobie wszystkich możliwości, jakie daje **wyspecjalizowany robotnik, pracujący przy specjalnych maszynach,** albo też wydajnie pracujący biuralista. Jakkolwiek Francja używa wiele specjalnych maszyn, to jednak, zdaniem fachowców, nie są one tak wyzyskiwane, jak np. w Anglji. — W kantorach fabrycznych kwitnie lenistwo. Średni stopień wykształcenia jest nadzwyczaj niski, a znajomość świata, poza Francją, minimalna.

Technicy francuscy posiadają zazwyczaj dobre teoretyczne wykształcenie, lecz nie posiadają dostat. rutyny praktycznej. Przy takim systemie pracy, płace pracowników intelektualnych wahają się od 100 złotych i rzadko dochodzą do 400 złotych. Pensja, wykwalifikowanych stenotypistek waha się między 100 a 170 złotymi.

JAKOŚĆ FRANCUSKIEJ PRODUKCJI.

Zdolność wytwórcza Francji znacznie wzrosła od r. 1914, jednak **nie wykazuje odpowiednich postępów w jakości.** Skoro dalsza zwyżka cen artykułów przemysłowych na całym świecie nie jest nieprawdopodobną, **jakość towarów będzie decydującym czynnikiem, nawet na notorycznie „tanich rynkach".**

Tania praca nie jest decydującym warunkiem taniej produkcji, gdyż nieekonomiczne metody niweczą korzyści, jakie przedstawia tani robotnik. Jedynie, stosowanie nowoczesnych metod i zatrudnianie pierwszorzędnego personelu, może decydująco wpłynąć na obniżenie kosztów produkcji.

Przykład Francji jest typowym i wskazuje na jak gospodarczo i socjalnie niewłaściwych podstawach oparto produkcję. Polska nie może szukać tam wzorów. **Anglja i Niemcy — są jedynymi krajami w Europie, na których kształcić się może nasza myśl gospodarcza i finansowa.**

Dr. L. K.

Cisza na rynku włókienniczym.

Sytuację na rynku włókienniczym, tak wełnianym jak i bawełnianym charakteryzuje całkowite powstrzymanie się od sprzedaży niegotówkowych — jest to skutek braku zaufania do zdolności kredytowych klijentów.

Bezpośrednim wynikiem tego stanu rzeczy jest ta cisza na rynku, mająca częściowo nawet charakter depresyjny.

Jedynie tow. akc. Geyer w dalszym ciągu przyjmuje 75 proc. pokrycia wekslowe do 75 dni, pozostałe koncerny bawełniane przeprowadziły kalkulacje cennika gotówkowego.

Odbiciem tej sytuacji jest również cisza na rynku przędzy wełnianej i bawełnianej. Tranzakcje dokonywane są, bawełnianą 32-1, poszukiwaną do wyrobu cajgów.

Depresję powodują pogłoski o zawieszeniu niewypłacalności hurtowni włókienniczych na prowincji i w stolicy

Między innemi krążą pogłoski o zawieszeniu wypłacalności przez jedną z większych hurtowni nalewkowskich, której passywa dochodzą do 75 tys. dolarów, przyczem Łódź zaangażowana jest na trzy czwarte tej sumy.



GOTÓWKA,

Dolary 5.18 i jedna czwarta,5.18.
Belgja 26.75.
Holandja 200.55.
Londyn 24.895, 24.88[illegible]
Nowy Jork 5.185.
Paryż 28.03.
Praga 15.365.
Szwajcarja 100.20.
Wiedeń 7.305.
Włochy 21.625.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA

Warszawa, 6 lutego.

Bank dyskontowy 8,10
Bank handlowy 6,85
Bank zachodni 2,25
Bank przemysłowy Lwów 0.43
Bank spółek zarobkowych 10.00
Kijewski 0,24
Puls 0,56
Spiess 1,45
Zgierz 1,30
Chodorów 5,35
Gosławice 2,50
Cukier 4,10
Węgiel 3,60
Nafta 0,65
Nobel 2,40
Cegielski 0,73
Lilpop 0,86
Modrzejów 4,90 — 4,95
Ostrowiec 3,20
Parowozy 0,77
Rudzki 1,60
Starachowice 2 22 — 2,2
Zieleniewski 12,—
Żyrardów 13,25
Borkowski 1 50
Haberbusch 6,50
Spirytus 3,35

KURS ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 6 lutego.

Notowania złotego za granicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 100,87 — 101,38
Berlin 80,42 i pół — 80,83 i pół
Zurych 100,—
Paryż 359,50
Londyn 24,90
Nowy Jork 19,25
Wiedeń 13,600 — 13,700

Praga 652,87 — 658,87
Bukareszt 37,15
Czerniowce 37,10
Ryga 102,00

AKCJE,

Bank Dyskontowy 7.50, 8.
Bank dla Handlu i Przem. 1. 1.10.
Bank Zachodni 2,10, 2, 2,20.
Bank Zarobkowy 9,75, 10.
Bank Handlowy 6.50, 6.75.
Bank Przem. Lwów 0.42.
Bank Zjedn. Ziem. Polskich 1.70.
Zgierz 1.25. 1.28.
Spiess 1.40.
Elektryczność 2,30.
Siła i światło 0.42. 0.44.
Czersk 0.78.
Gosławice 2.20, 2.45.
Cukier 3.85, 4.
Łazy 0.18.
Węgiel 3.50, 3.55, 3.53.
Węgiel 4 em. 3.25, 3.35.
Cegielski 0,73, 0.72, 0.73.
Lilpop 0,83, 0.85.
Norblin 0.93, 0.98, 0.96.
Parowozy 0.78, 0.76, 0.77.
Rudzki 1.48, 1.56.
Ursus 1.75, 1.85. 1.80.
Zawiercie 20, 21, 20,50.
Borkowski 1.50, 1.40.
Synd. Rolniczy 2.20.
Ćmielów 0.68.
Pustelnik 1.
Tehate 1.60.
Majewski 0.23.
Puls 0.55.
Elektr. Dąbrow. 1.15. 1.40.
Brow Bovery 1.20.
Chodorów 5. 10. 5.25.
Częstocice 2,30, 2.50.
Michałów 0.53, 0.54.
Firley 0.53, 0.52.
Drzewo 0.60.
Nafta 0.64.
Nobel 2,20, 2.40. 2.35.
Fitzner 5. 5.10.
Modrzejów 4.75, 4.90. 4.82.
Ostrowieckie 7,85, 8.15, 8.1[illegible]
Rohn i Ziel. 0.50.
Starachowice 2.15. 2.21.
Zieleniewski 11.50, 12.
Żyrardów 1 em. 15.
Żyrardów 2 em. 12,75, 13,10, 13.05
Żegluga 0.22, 0.20.
Haberbusch 6.25. 6.40.
Spirytus 3.30.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 6 lutego.

Notowania w guldenach gdańskich. 100 marek Rzeszy 125.136—125.764, 100 złotych polskich 101.24—101.76, czek na Londyn 25.20.85—25.20.85, telegraficzna wypłata na Berlin 124.987—125.613, na Nowy Jork 526.06—528.69, na Warszawę 100.87—101.38, na Berlin 80.15 — 80.425, czek na Warszawę i Katowice 80.425.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 lutego.

Londyn 88.82
Nowy oJrk 18.577
Belgja 95.30
Włochy 77.—
Szwajcarja 358
Praga 54.80
Niemcy 442

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 lutego.

Nowy Jork 4,78.50
Francja 88.80
Włochy 115.25
Szwajcarja 24.80
Niemcy 20.13
Austrja 342.000
Praga 162.25
Złoty polski za 1 funt sztrl. 24.85 — 25.05

CZARNO-BIAŁA ?

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują 9898

lekarze specjaliści

Dr. Aronson Dr. Marynowski
Dr. Bergson Dr. Mintz
Dr. Brzozowski Dr. Papierny
Dr. Drybin Dr. Polakowski
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

MIESZKANIE

5 pokojów z kuchnią i służbowym oraz wszelkiemi wygodami

(gaz, elektryczność, telefon)

w centrum miasta do odstąpienia.

Oferty pod „A. B. 76". 1103-2

ZAWIADOMIENIE.

Dnia **8 lutego, w niedzielę** odbędzie się w sali stowarzyszenia Techników, ul. Andrzeja 3,

nadzwyczajne walne zgromadzenie

lekarzy kasowych, z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułu z walnego posiedzenia z dnia 21 grudnia 24 r.
2) sprawozdanie z toczących się pertraktacji nad umową główną.;
3) sprawozdanie z pertraktacji cennikowych;
4) odrzucenie arbitrażu, proponowanego przez p. Ministra Pracy i Op. Sp., przez Zarząd Kasy Chorych;
5) Wnioski Zarządu.

Posiedzenie odbędzie się o godz. 3-ej pp. w pierwszym terminie; wzgl. **o godz. 3 m. 30 p.p.** punktualnie, w drugim ostatecznym terminie.

Ze względu na niezmierną doniosłość mogących zapaść uchwał, przybycie wszystkich lekarzy kasowych jest bezwzględnie konieczne.

Zarząd Sekcji Lekarzy Kasowych.



CZAJNIK

„wydajna"

DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU

Podania, odwołania, zeznania podatkowe, zaskarżenie i inkaso protestów, tłumaczenia i korespoedencja we wszystkich język. europejskich.

Przepisywania na maszynie.
Redagowanie aktów, umów i statutów
Sporządzanie bilansów i nadzór nad księgowością **załatwia** działając na postawie reskr. Urzędu Wojew. w Łodzi za L. Ad. 8194-I

BIURO próśb, tłumaczeń i przepis. na maszynie **„LEX"**

pod kier. kand. praw H. BEHRMANA.

Łódź, ul. Piotrkowska 26, prawa ofic. I .wejście.

Stow. B. W. D. S.

urządza dziś, t. j. 7 b. m. w sali Handlowców przy ul. Al. Kościuszki 21

WIECZÓR TANECZNY

poprzedzony nader różnobarwnym programem literacko-muzycznym.

Kaskady śmiechu, Śpiew, Muzyka, Tańce.

Moc niespodzianek.

Jazda do nieba. Fantowa loterja. Konkurs tańców.

Jazz-band do rana. Bufet tani obfity.

Pocz. o godz. 10.30 wieczór. Bilety w cenie zł. 3.— do nabycia w kasie.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 4. —
Od 2-go do 8-go lutego 1925 r.

DLA DOROSŁYCH

Choroby Weneryczne

Film naukowy.

Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.

Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek środę, sobotę i niedzielę. — Dla kobiet w czwartek i piątek.

Początek o godz. 6, 7.30 i 9 wiecz.

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY:

Półdziki Lord

Komedja w 5-ciu aktach.

NAD PROGRAM:

Ach, ci sztubacy

Komedja w 2-ch aktach.

Początek o g. 3 i 4.30 po poł

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr. III 0.10 gr.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-RA KOWENA

(Dr. CAUVIN)

OCZYSZCZAJĄ KREW I REGULUJĄ CZYNNOŚCI KISZEK · ZAWSZE PRZYNOSZĄ ULGĘ

PIGUŁKI KOWENA

SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM

Posiadając obszerny

lokal frontowy

w najlepszym punkcie **przy ul. Piotrkowskiej** pierwszorzędnie urządzony przyjmę zastępstwo albo spólnika bez względu na branżę.

Oferty pod „Pierwszorzędny" do administracji „Republiki".

Ceny fabryczne: od 11-u złotych

I. BER Południowa 6

Wyrób

Firanek

i kap: tiulowych etaminowych Rolety, Portjery

LOKAL

handlowy,

składający się z jednego lub 2-ch pomieszczeń frontowych między ul. Andrzeja a Radwańską potrzebny natychmiast

Zgłoszenia do „Republiki" pod K. F. B.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnem Atelier

A. PIOTRKOWSKI

PLAC WOLNOSCI nr. 6

3 pocztówki cała figura 2 złote 1 Foto-Portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator p. Z. BUCHCAR.

Zakład czynny codziennie od 9 r. do 7 w.

Sztuczne kwiaty

balowe, kapeluszowe i dekoracyjne wykonania artystycznego oraz

— strusie pióra i lamę —

po niskich cenach poleca

f. „MARYLA"

Łódź, Kilińskiego 44.

Frontowe

mieszkanie

o 4 pokojach z kuchnią i wszelkiemi wygodami przy ul. 1 Maja do ustąpienia wraz z meblami. Oferty sub „Frontowe" do Republiki

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 II

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-3g

Przyjmuje od 9—? i od 5—8

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. W.

Łagunowski

Gdańska 42 (Długa)

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr. Marja

LEWINSONOWA

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Cegielniana 6.

g. p. 11—3 i 5—8 św. i niedz. 11—1.

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4 —7

Mieszkanie czteropokojowe

z kuchnią w centrum miasta do odstąpienia ewentualnie wraz meblami (sypialnia, stołowy z pianinem) w dobrym stanie. Oferty do admin. sub. „Nr. 100". 112

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Sprzedaje się okazyjnie otomanę w dobrym stanie Konstantynowska 37 m. 10. 111—2

Prasę ryską do szmat natychmiast kupię. Zgłoszenia sub. Troskiewicz. Sienkiewicza 26. 116-2

Dywan perski Kierman 3 mtr.x2-20 okazyjnie do sprzedania. Anny 19 m. 16. od 4—8. 28

Pianina różnych zagranicznych firm poleca na dogodnych warunkach i po cenach przystępnych Firma „Lyra" Piotrkowska 82. 051—3

Lokale.

Poszukuję pokoju z oddzielnym wejściem elektrycznem oświetleniem. Oferty sub. „Artysta" do adm. „Republiki". 114—3

Pojedyńcze pokoje do wynajęcia. Andrzeja 1 sklep bławatny. 081-3

Pokój lub dwa dla solidnych pań lub panów izr. do wynajęcia. Oferty do administr. pod „Czystość". 100-3

Mam pomieszczenie przy rodzinie dla kawalera. Piotrkowska 253. m. 50 III of. 95

Nauka i wychow

Student udziela lekcji. Przygotowuje do egzaminu. Specjalność: polski. łacina, niemiecki, francuski. Piotrkowska Nr. 16. m. 22. 127—3

Leçons de francais conversation, grammaire, littérature. Aleje Kościuszki 32 log 7. 111—1

Każdego wyuczę gruntownie hebrajskiego, literatury, buchalterji, polskiego. Urządzam komplety. Oferty „Nauka". 93

Uczenica z 7 klas, wykształceniem udziela lekcji. Ceny umiarkowane. Wiadomość: Główna 45 u Wanjberga 96—1

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów 69-14

Student, rutynowany nauczyciel, udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność: polski, matematyka. Konstantynowska 15. m. 3.. Zastać od 2—5. 40—3

Maturzystka udziela lekcji. Andrzeja 32 m. 3. Z5—2

Udzielam lekcji gry na mandolinie. Ceny niskie. Wiadomość: Sklep kolonialny. Ogrodowa 20. 109—3

Posady.

Panna (lat 22 izr.) wykształceniem średniem poszukuje posady jako wychowawczyni do 1—2 dzieci; może być na wyjazd. Wymagania skromne. Wiadomość: Król. w Kaliszu, Warszawska 13 lub w Łodzi, Południowa 2 m. 6. 101

Panna (lat 20) z wykształceniem elementarnym poszukuje pracy biurowej lub sklepowej. Wymagania skromne. Referencje pierwszorzędne Wiadomość: Południowa 2 m. 6. 10?

Poszukuję kondycji do jednego lub dwojga dzieci od lat 3-ch. znam dobrze krawieczyznę Wiadomość: ul. Cegielniana 69 m. 47 29—1

Kasjerka z kaucją 200 złotych poszukuje posady. Oferty pod „Kasjerka". 073—3

Wykwalifikowana krawcowa przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa Zakątna 45 m. 8. 99—3

Zagubione dokument

Zaginął żółty odcinek z kasy chorych na imię Perla Umglik, miejsc. zam. Łódź, ul. Nowo-Aleksandryjska № 4 30—3

Moszek Szajnblum zgubił dokument wojskowy wydany w P.K.U. Ostrowiec stały mieszkaniec Orzarowa. 110—3

Wyuczę sumiennie

Kroju i Szycia

w przeciągu krótkiego czasu. System Wiedeński.

Majzler Wschodnia 43. 106—3

Kupię

okazyjnie jedną lub dwie jednakowe maszyny do pisania w dobrym stanie. Oferty pod „Maszyna 2" składać do adm. „Republiki" 37—2

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.